Nr. 280. Kraków, Sobota 8 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 31.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W pierwszym kwartale przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej, rozmiarami większej powieści, najznakomitszej współczesnej polskiej autorki, Elizy Orzeszkowej p. t.:

„Australczyk“.

Oprócz tego zamieścimy w najbliższym czasie nowele i powieści: Sewera i Rodziewiczówn ej, a przyrzeczona mamy także pomoc pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy oprócz rozpraw popularnych i wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł powieściowych z literatury zagranicznej.

Silnie i wszechstronnie w tym roku rozwinięty dział korespondencyj z kraju i zagranicy, nietylko utrzymujemy w mocy, lecz wzbogacamy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów.

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów rocznych i półrocznych.

Prenumeratorowie *N. Reformy* którzy z góry uiszczą i wprost do nas nadeślą prenumeratę całoroczną albo półroczną, otrzymają na żądanie od Administracyi *N. Reformy* **zupełnie bezpłatnie** następnjące dzieła:

1) **„Pożary i zgliszcza“**, dwutomową powieść na tle powstania styczniowego osnutą przez autorkę, kryjącą się pod pseudonimem „Zmogas“. Powieść ta w handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 50 ct.
2) **„Warszawę w 1794“**, skreśloną przez Bronisława Szwarce. W b. r. drukowała ją *N. Reforma* w feletonie. Jest to dzieło pomnikowe, obudziło też niezwykłe zajęcie. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 ct.
3) **„Królowie“**, powieść sensacyjną Lemaitre'a. W handlu księgarskim kosztuje 1 złr. 20 cnt.
4) **„Lat temu czterdzieści i cztery“**, powieść osnutą przez Polnicza na tle rewolucyi 1846 roku. Główna akcya odbywa się w Krakowie.

Prenumerata roczna *N. Reformy* wynosi w miejscu 16 złr. półroczna 8 złr.; na prowincyi roczna 20 złr. półroczna 10 złr.

Wszystkim bez wyjątku Prenumeratorom przysłuża prawo otrzymywania **„Śmigusa“** po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie i czasopisma **„Nowe Mody“** po 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków,** 7 grudnia.*

Sto lat mija w roku przyszłym od ostatniego rozbioru Polski. Po heroicznych wysiłkach, aby uratować polityczny byt Ojczyzny, doczekaliśmy się ostatniego aktu dramatu, przygotowanego przez trzy, sąsiadujące z nami mocarstwa. Czy państwa rozbiorowe, przykładając ręki do pozbawienia Polski samodzielności politycznej, cieszyły się niepłonną nadzieją, że równocześnie odejmą narodowi warunki istnienia i rozwoju? Twierdząca na to pytanie odpowiedź narzucać musiałoby przypuszczenie, że warunki traktatów rozbiorowych dyktowano ludności polskiej ze złą wiarą i podstępną restrykcyą, gdy zapewniano jej w tychże swobody narodowe i wolność obywatelską w bez porównania szerszym zakresie, niż je później wymierzano. Jeżeli zaś wykluczymy dwulicowość i nieszczerość państw rozbiorowych, tożtem dziwniejszem wydać się musi zdumienie, z jakiem obecnie, w pruskiej zwłaszcza spotykamy się prasie, że ludność polska nietylko nie wynarodowiła się, lecz z większą, niż przed stu laty, świadomością celów i środków pracuje nad utrzymaniem swej odrębności narodowej. A przecież tę odrębność indywidualizmu narodowego i społecznych interesów poręczono nam w traktatach rozbiorowych!

Mamy więc chyba prawo dzisiaj, gdy wiek cały dzieli nas od smutnego faktu, zapytać, komu i jakim okolicznościom zawdzięczamy, że poczucie narodowe w czasie porozbiorowym nietylko w nas nie osłabło, lecz wzmocniło się niezachwianą wiarą w odbudowanie Ojczyzny i zapuszczeniem korzeni w szerokich warstwach ludności.

Objawy rozbudzonej świadomości narodowej dosadną, aż nadto wystarczającą są w tym kierunku wskazówką. Kościuszko powołał lud w szeregi obrońców Ojczyzny, lecz jego myśl uobywatelenia tego ludu dzisiaj dopiero pierwsze zaczyna wydawać owoce. Lud polski odzywa się z coraz większem poczuciem łączności z resztą społeczeństwa; coraz gorliwiej garnie się do pracy wspólnej i udziału w sprawach publicznych. Mieszczaństwo stanęło już dawniej na gruncie narodowym i dostarczyło silnego zastępu światłych i patryotycznych obywateli. Nowe żywioły zgłosiły się do pracy narodowej w tym właśnie czasie, gdy praca ta moralne i duchowe jedynie zapewnia korzyści. Idea demokratyczna, idea kościuszkowska, tchnęła nowe życie w organizm narodu polskiego, ożywiła go i rozwinęła działalność jego we wszystkich kierunkach, w jakich tylko wśród danych stosunków energię swoją i niezależność mógł okazać. Własnej wytrwałości zatem i wierności dla zasad szczerze postępowych i demokratycznych, zasad, które w konstytucyi trzeciego maja tak szczytny znalazły wyraz — mamy do zawdzięczenia te zdobycze narodowe i cywilizacyjne, jakie ze stuletnich dziejów ostatniej doby dzisiaj wynosimy. Bez przechwałki bowiem przyznać sobie musimy, że z dorobku narodowego nietylko w ciągu tego wieku nie uroniliśmy nic, co uratować i nowemi nabytkami wzbogacić można było, lecz pochlubić się nadto możemy posiewem nowych idei i nowych usiłowań.

Jeżeli więc w sto lat po ostatnim Ojczyzny rozbiorze spotykamy się z pytaniem: jak obchodzić mamy smutny ten w dziejach naszych wypadek, — toż wiek ubiegły zbyt wiele przywodzi na pamięć momentów i wskazówek, abyśmy nad odpowiedzią długo zastanawiać się mieli.

Żałobę narodową po wolności i niepodległości Ojczyzny nosiliśmy chyba zawsze w naszych sercach, jeżeli one dla niej bić nie przestały, a umysły silniej i gorliwiej, niż kiedykolwiek, odrodzeniem jej się zajmują. Nie szaty żałobne, ni pokutników pozory zadowolnić nas zatem mają w chwili, gdy jedynie zdwojona praca dla dobra ogółu uratować może przyszłość narodu. Przeszłość pouczyła nas, że tylko na własne liczyć możemy siły i że zdziałać niemi możemy bardzo wiele. Niech więc zdwoją się usiłowania nasze na polu publicznego dobra: niechaj praca nad oświatą ludu, poparta ofiarnym udziałem całego społeczeństwa, będzie wyrazem smutnego obchodu bolesnej, stuletniej naszej rocznicy.

Uchwały delegatów Towarzystw polskich we Lwowie zostawiają obszerne pole inicyatywie osobistej i zapatrywaniom na zadania bieżącej doby. Sądzimy więc, że zastosuje się do nich społeczeństwo polskie w roku przyszłym i trwałą zostawi pamiątkę zarówno dojrzałości swojej politycznej, jak ofiarności dla sprawy publicznej.

Nowa pożyczka rosyjska.

Kraków, 7 grudnia.

W ciągu paru lat ostatnich Rosya, jak wiadomo, zaciągnęła kilka wielkich pożyczek zagranicznych, zrealizowanych przeważnie we Francyi. Obecnie urzędowa wiadomość potwierdza od pewnego czasu obiegające pogłoski o zaciągnięgnięciu nowej pożyczki złotej w kwocie czterechset milionów rubli, celem amortyzacyi obligów upaństwowionych niedawno rosyjskich kolei żelaznych.

Operacya tego rodzaju nie jest nowością w nowszych dziejach finansowej polityki rosyjskiej, atoli ze względu na okoliczności, towarzyszące nowej pożyczce, nabiera ona szczególniejszej doniosłości pod względem politycznym i ekonomicznym. Półurzędowy komunikat donosi, że pożyczkę przejęła Rotszyldowska grupa bankierska za pośrednictwem petersburskiego „Międzynarodowego Banku handlowego“ i że uczestniczy w niej także dom Rotszylda w Londynie. Pożyczkę w każdym razie pokryją zapewne przeważnie kapitały francuskie, ale udział wielkiej firmy londyńskiej w finansowej operacyi rosyjskiej ma niemałe znaczenie; wiadomo bowiem, że targowica angielska, co najmniej od jakich lat dziesięciu, była dla walorów rosyjskich faktycznie prawie zamkniętą. Konflikt afgański wywołał takie wzburzenie opinii publicznej w Anglii, że i kapitały angielskie wycofały się stopniowo z papierów rosyjskich. Wobec tego łatwo zrozumieć, że półurzędowy kumunikat telegraficzny z Petersburga kładzie pewien nacisk na tę okoliczność, iż londyński dom Rotszylda ma także wziąć udział w nowej pożyczce. A zatem i w Anglii odbywać się będzie subskrypcya na nową pożyczkę rosyjską. Wiadomo zaś, iż według przyjętego zwyczaju wielkie domy bankowe prawie nigdy nie zawierają układów o pożyczki zagraniczne bez poufnego porozumienia się z rządem krajowym. Należy więc przypuszczać, że i szef londyńskiego domu Rotszylda musiał w swoim czasie zawiadomić ministerstwo angielskie o swym zamiarze, zwłaszcza że obecny premier angielski jest właśnie w bliskich stosunkach z domem Rotszylda. W takich okolicznościach udział kapitałów angielskich w nowej pożyczce rosyjskiej dowodzi niezawodnie polepszenia się stosunku politycznego pomiędzy Rosyą a Anglią. Mamy tu więc w dziedzinie finansowej potwierdzenie tego samego, o czem świadczą także niektóre objawy czysto politycznej natury. Już zaraz po śmierci Aleksandra III lord Rosebery w głośnej swej mowie zaznaczył manifestacyjnie życzliwość rządu angielskiego dla Rosyi i od owego czasu kilkakrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić, że Anglia stara się o nawiązanie przyjaźniejszego stosunku z państwem carów. Nie łatwo jest złagodzić antagonizm interesów politycznych Wielkiej Brytanii i Rosyi na południowym wschodzie Europy i w Azyi, ale to pewna, że Anglia, głównie ze względu na ewentualne następstwa konfliktu japońsko chińskiego, okazuje w obecnej chwili gotowość do bliższego porozumienia się z Rosyą i że stosunek dyplomatyczny pomiędzy obu temi państwami staje się nieco przyjaźniejszym, czemu zapewne sprzyja także osobiste usposobienie cara Mikołaja II i jego związek małżeński z wnuczką królowej Wiktoryi, wychowaną przeważnie w duchu obyczajów angielskich.

Bankierzy niemieccy niewątpliwie także uczestniczyć będą w nowej pożyczce, w Berlinie bowiem kilka znaczniejszych firm bankierskich zalicza się do tak zwanej „grupy Rotszyldowskiej“. Jest to również objawem polepszenia się stosunków rosyjsko-niemieckich. Przez lata całe kredyt rosyjski znajdował wyłączne poparcie ze strony kapitałów francuskich, a podczas ostatniej wojny ekonomicznej pomiędzy Rosyą a Niemcami papiery rosyjskie uległy na giełdzie berlińskiej formalnemu ostracyzmowi. Od czasu zawarcia rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego położenie zupełnie się zmieniło. Polityczne zbliżenie pomiędzy Rosyą a Niemcami dało możność rosyjskiemu ministrowi skarbu korzystania także z kapitałów niemieckich dla pokrycia potrzeb kredytu rosyjskiego.

Ten międzynarodowy charakter nowej rosyjskiej operacyi finansowej jest niewątpliwym dowodem zmiany, jaka zaszła w Europie w ogólnej sytuacyi politycznej. Przymierze francusko-rosyjskie straciło swój wyłączny charakter. Stosunek Rosyi do zachodniej Europy zmienił się: obóz przeciwny zbliżył się do niej, — i teraz kredyt rosyjski może korzystać już nietylko z poparcia samej Francyi, ale i innych mocarstw europejskich.

Celem nowej pożyczki jest, jak wyżej powiedziano, amortyzacya pięcio-procentowych obligów upaństwowionych kolei żelaznych. Nie będzie to we właściwem znaczeniu tego wyrazu konwersya, gdyż pożyczka ma być dokonana osobno, a otrzymane z niej pieniądze, pod względem formalnym niezależnie od tej operacyi, użyte zostaną przeważnie na umorzenie długu kolei żelaznych, podobnie jak uczynił przy ostatniej konwersyi węgierski minister skarbu. Powody tej metody finansowej łatwe są do zrozumienia. Stopa procentowa nowej pożyczki ma wynosić 3½ procent, podczas gdy obligi pierwszeństwa rosyjskich kolei żelaznych, przeznaczone do amortyzacyi, oprocentowane są na 5 prc. Odskok to zbyt wielki i można było przewidywać, że konwersya 5 procentowych papierów na 3½ procentowe nie mogłaby liczyć na powodzenie, a w każdym razie odbywałaby się z trudnością. Łatwo więc zrozumieć, dla czego rosyjski minister skarbu wolał oddzielić zupełnie emisyę nowej pożyczki od amortyzacyi długów kolejowych.

Ale w takim razie nie był skrępowany co do wysokości oprocetowania nowej pożyczki złotej, i tu nasuwa się pytanie, dla czego stopa procentowa nowej pożyczki oznaczona została na 3½, podczas gdy Rosya już przed trzema laty rozpoczęła emisyę pożyczek niżej oprocentowanych, mianowicie puściła w obieg pożyczkę trzy-procentową. Kurs emisyjny wynosił wówczas 79·75 za sto, a obecnie ta sama pożyczka notowana jest na giełdzie paryskiej 89·25. Zdawałoby się, że wobec tego korzystnego kursu nie było żadnego powodu do podwyższenia stopy procentowej.

Prawdopodobnie Witte miał na względzie przyszłą konwersyę czteroprocentowej renty rosyjskiej, która przekroczyła już obecnie nominalny kurs; chciał więc stworzyć 3½ procentową rentę, którąby mogła szybko dosięgnąć nominalnego kursu lub przynajmniej zbliżyć się do kursu *al pari*. Wówczas łatwo będzie przeprowadzić konwersyę czteroprocentowej renty na 3½ procentową, podczas gdy konwersya czteroprocentowych walorów na trzyprocentowe byłaby o wiele trudniejszą i nie dałaby się przeprowadzić bez znacznego podwyższenia kapitału. A więc obecna pożyczka zdaje się być zapowiedzią dalszych operacyj finansowych Wittego, zmierzających do uregulowania skarbowości rosyjskiej. Ministrowi rosyjskiemu chodzi o przygotowanie kursu i normalnej stopy procentowej dla przyszłych konwersyj wyżej oprocentowanych pożyczek rosyjskich.

Jak widzimy p. Witte zręcznie korzysta z okoliczności politycznych i wyzyskuje obecną sytuacyę międzynarodową w interesie kredytu rosyjskiego, podobnie jak wyzyskiwał przyjaźń francuską i podniecenie umysłów we Francyi po uroczystościach tulońskich i kronsztadzkich. To też pospieszył się z zawarciem nowej pożyczki zagranicznej, zanim przebrzmiały kondolencye po śmierci Aleksandra III, aby zamienić w brzęczącą monetę wpływ polityczny, jaki Rosya zdobyła sobie obecnie w Europie po hołdach, złożonych caratowi przez państwa Zachodu.

Widzimy tedy, że nowa pożyczka rosyjska nosi znamię ogólnej sytuacyi międzynarodowej; dowodzi ona na równi z wielu innemi objawami, jak głęboka reakcya dokonywa się obecnie w stosunkach europejskich. Napoleon I powiedział, że za sto lat Europa będzie albo republikańską, albo kozacką. Pod koniec tego stulecia przepowiednia zdaje się sprawdzać w tem gorszem znaczeniu. Republikańska Francya wyrzekła się swych rewolucyjnych ideałów wolności i poniża się przed caratem. Ba, Europa wstępuje niemal w jej ślady i cywilizowane państwa zachodu składają niezwykłe hołdy kozackiej Rosyi!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 6 grudnia.*

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem otworzył marszałek krajowy posiedzenie 2 sesyi krajowej Rady kolejowej, na porządku dziennym której znajduje się kwestya ważna programu najbliższej akcyi kraju co do poparcia budowy 6 kolei lokalnych w Galicyi.

Po odczytaniu protokołu poprzedniej sesyi i wyjaśnieniu, co Wydział krajowy zarządził w sprawie rezolucyi powziętych na owej sesyi przez Radę kolejową, ogólny program najbliższego działania został Radzie skreślony przez członka Wydziału krajowego p. Jędrzejowicza i rozwinięty przez dyrektora krajowego biura kolejowego p. Zaleskiego. Z tego programu okazuje się, że między Wydziałem krajowym, a rządem nastąpiło porozumienie co do doprowadzenia w najkrót-

---

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

Mnoży się literatura historyczna styczniowego powstania. Do niedawna mieliśmy tylko wiele pamiętników, w których z pośród osobistych wspomnień nie łatwo wyłuszczyć ziarno historycznej prawdy. Dla opracowań całości za mało było źródłowych materyałów. Do dyplomatycznej historyi powstania — a raczej do historyi błędów i zdrad europejskiej dyplomacyi wobec walczącej Polski, klasycznem zawsze pozostanie wydane jeszcze w r. 1866 dzieło Klaczki *Etudes de diplomatie contemporaine*. Gillera cztery tomy „Historyi powstania“ — pisane zaraz po katastrofie, są tylko wstępem, zawierającym rozbiór różnych pism o powstaniu i historyę ruchów od upadku listopadowego powstania aż do śmierci Mikołaja. Właściwa historya styczniowego ruchu miała się zacząć w piątym tomie. Limanowskiego dwutomowa książka i jej w małej książeczce streszczenie — pisane jeszcze były na podstawie zbyt małego zasobu źródłowych materyałów. Lisickiego panegiryk na Wielopolskiego, który nawet autorów „Teki Stańczyka“ oburzył, podaje obfite dokumenta do historyi tych wypadków, które poprzedziły i wywołały powstanie. Znane dzieło Berga zawiera obfity materyał, a jest pisane bez tej namiętnej nienawiści, jaka zazwyczaj cechuje publikacye rosyjskie o Polsce. Oparte ono jednak na źródłach tak jednostronnych, że tylko z największą ostrożnością używać ich można. Puzyrewskiego książki nie mieliśmy jeszcze w ręku — ma ona być dla historyi rosyjskich działań wojskowych w r. 1863 i 64 bardzo poważnem źródłem, jako oparta na dokumentach urzędowych. Obfitemi, chociaż nieco jednostronnemi źródłami rozporządzał autor, kryjący się pod literami *Z. L. S.*, który w szeregu monografij zamierza dać całkowitą a na szeroką skalę zakrojoną historyę ruchu od r. 1861 do 1864. Zaczął od czterotomowej książki „Ostatnie chwile powstania“ — poczem pojawiły się pierwsze trzy tomy „Historyi dwóch lat“, obejmujące rok 1861. Oczekiwać należy historyi roku 1862 i właściwych dziejów samego powstania. Pomimo fałszywej tendencyi — dzieło to z wielu względów zasługuje na uwagę. Wreszcie poważne, choć nie zawsze dość krytyczne „Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863—1864“, liczy już 5 tomów — przygotowują się dalsze.

Najnowszem zjawiskiem na tem polu jest książka, której tytuł podaliśmy na czele. Jak u *Z. L. S.* powieściopisarz wziął górę nad historykiem, z czego wynikła i wada największa jego książki: brak historycznej przedmiotowości, i jej największa zaleta: barwność, żywość i siła opowiadania — tak u p. Koźmiana nad historykiem wziął górę dziennikarz i feletonista ze szkoły Figara. To nie historya, to szereg feletonów. Talentu piętno wyciśnięte na pierwszym zwłaszcza tomie — połysków myśli, nieraz bardzo świetnych, nie mało — zręcznej a czasem dowcipnej gry słów aż nadto, bo ona nieraz myśl zastępuje — gruntowności bardzo mało — systemu i ładu w książce żadnego — tendencya zdążająca do apoteozowania tego, co „grupa krakowska“ *po* upadku powstania czyniła, nazbyt widocznie z całej książki przebijająca. Nowych faktów nie wiele — prawie wszystko podane w formie wspomnień osobistych, stąd pamiętnikowa więcej niż źródłowa wartość książki. Do zachowania się europejskiej dyplomacyi wobec powstania niema w książce p. Koźmiana nic takiego, czegoby nie było w przytoczonem już znakomitem dziele Klaczki. Prawdziwą natomiast wartość dla charakterystyki ludzi i działających na nich sprężyn mają te ustępy książki, w których autor kreśli drogi i sposoby oddziaływania dyplomacyi nie tyle na sam przebieg powstania, ile na „grupę krakowską“ zapomocą paryskiego „hotelu Lambert“. Nazwą „grupy krakowskiej“ obejmuje autor tych, którzy później skupili się około krakowskiego *Przeglądu Polskiego* — a która stosunkami swojemi mogła wywrzeć i rzeczywiście wywierała wpływ na zachowanie się konserwatystów polskich wobec powstania.

Piękność formy, lekkość stylu, czynią tę książkę poczytną; reklama, jakiej zaraz po wyjściu pierwszego tomu użyto, przyczynia się do jej rozpowszechnienia. Tem większy przeto obowiązek krytycznego rozbioru dzieła, które w pięknej formie najzgubniejsze polityczne nauki podaje. A czyni to z tem większą nadzieją skutku, że autor pozyskuje sobie pierwszym tomem sympatye czytelnika, przez pełne skruchy przyznanie się do „omyłek“, do współwiny w klęskach r. 1863 i 64 — że nie oszczędza siebie i swoich przyjaciół, robi zatem wrażenie wielkiej szczerości i ma pozory bezstronnego sądu. Wszak byli już tacy, którzy w konserwatywnych dziennikach o pierwszym tomie pisząc, owo przyznanie się do winy podnieśli do wysokości bohaterstwa.

W tym naszym krytycznym rozbiorze nie możemy trzymać się porządku — a raczej nieporządku, w jakim dzieło wychodzi. Wydany przed kilku miesiącami tom pierwszy zawiera wspomnienia autora od chwili samego wybuchu powstania. Wspomnienia te odnoszą się głównie do zachowania się „grupy krakowskiej“ wobec powstania i do pobudek jej postanowień w różnych stadyach tego wielkiego dramatu, aż do jego tragicznego rozwiązania. Potem pojawił się tom drugi, w którym autor daje opowieść wypadków, które poprzedziły i wywołały powstanie — a więc: stan umysłów w Polsce w chwili śmierci cara Mikołaja — początki rządów Aleksandra, nadzieje reform, manifestacye, rządy Wielopolskiego — brankę. Dla czego opowieść powodów jest przedmiotem drugiego tomu, a opowieść skutków przedmiotem pierwszego? dla czego naprzód idzie rok 1863, a potem lata 1861 i 1862? — dla czego więc tom drugi nie jest pierwszym, a pierwszy drugim? — to tajemnica autora. Może były jakieś nieznane nam ku temu pobudki. Dla nas w każdym razie ta kolej, w jakiej autor rozpoczyna opowiadanie od końca — jest poparciem wypowiedzianego powyżej zdania o braku ładu i systemu w tem dziele. Dodajmyż jeszcze — że w tomie drugim też same wypadki są opowiedziane dwa razy — raz treściwie, drugi raz obszernie, że ten tom drugi właśnie rozpoczyna się od rozdziału, zawierającego teoretyczny, zasadniczy rozbiór zagadnienia naszego porozbiorowego żywota, rodzaj politycznego wyznania wiary autora, co z natury rzeczy albo na czele dzieła, jako apriorycznie wypowiedziana przewodnia myśl książki, albo w końcu dzieła, jako wynik badań, miejsce znaleźć było powinno. Dla zrozumienia dzieła całego, jego dążności, jego myśli przewodniej — dla wprowadzenia do naszego krytycznego rozbioru tego ładu i systemu, którego daremnie szukalibyśmy w książce — zaczniemy nie od pierwszego, ale od drugiego tomu i od jego zasadniczego wstępu. (C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

szym czasie do skutku budowy następujących kolei:

Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane, Łupków-Cisna, Borki-Grzymałów, Szeparowce-Delatyn, Kołomyja-Zaleszczyki, Rozwadów-Przeworsk i Podwysokie-Rohatyn-Chodorów, na które ogółem kraj miałby dać oprócz sumy 5 980.000 złr. w obligacyach, jeszcze subwencyę bezzwrotną w wysokości 1,250.000 złr.

Rząd zaś miałby dać na 4 z powyższych kolei sumę 1 265.000 złr. w akcyach zakładowych, nie subwencyonując wcale linii Łupków-Cisna i Szeparowce-Delatyn, natomiast budując swojem staraniem linie Podwysokie-Chodorów i Rozwadów-Przeworsk lub Rzeszów.

Dyskusya nad temi sprawami w szczegółach odłożoną została do drugiego posiedzenia Rady kolejowej, które zebrało się dzisiaj o godzinie 5 po południu.

Poznań, 4 grudnia.

(φ.) Jutro dokona cesarz otwarcia nowej sesyi parlamentu niemieckiego w nowo zbudowanym wspaniałym gmachu parlamentu. Większa część posłów polskich wyjechała już dziś do Berlina, aby wziąć udział w akcie poświęcenia nowego gmachu parlamentarnego, w którym cesarz Wilhelm osobisty weźmie udział. Koło polskie wstępuje do nowego gmachu w nieuszczuplonej i jak na nasze stosunki, nader pokaźnej liczbie 19 posłów i liczbą tą tak, jak przy niefortunnej pamięci projekcie wojskowym, może poważnie i tym razem zaważyć na szali w sprawie równie niefortunnego projektu, skierowanego przeciw t. zw. „stronnictwom przewrotu". Projekt ten, mający znacznie ścieśnić swobodę stowarzyszeń, swobodę zebrań i prasy, stanowić ma obok budżetu główną treść zbliżającej się kampanii parlamentarnej, która z tego powodu bardzo będzie gorąca. Postawa, jaką Koło polskie zajmie wobec projektu „antiprzewrotowego", bardzo jest jasna, tj. winna być stanowczo odmowną.

Nam każda ustawa, ścieśniające obecne prawa i swobody obywatelskie, tylko może w wysokim stopniu zaszkodzić, gdyż i tak już dosyć gniotą nas wszelkiego rodzaju ustawy wyjątkowe i inne dokuczliwe przepisy dyskrecyonalne władz rządowych i policyjnych. Przyczynianie się do większego jeszcze ścieśnienia swobód obywatelskich byłoby z naszej strony aktem samobójczym. To też mieć można do zdrowego rozsądku członków Koła zaufanie, że ręki swej do tego niebezpiecznego dzieła nie przyłożą i że nie obniżą dotychczasowego chlubnego znaczenia Koła polskiego, jako bezwzględnego obrońcy wszelkich swobód obywatelskich.

W Kole naszem panuje obecnie świeższe powietrze, odkąd Kujawy skwitowały p. Kościelskiego z przyjaźni i w miejsce jego wysłały niedyplomatę, ale gorącego Polaka dra Krymińskiego. Osoba p. Kościelskiego jest z Koła usuniętą, ale wpływ jego pokutuje w niem ciągle jeszcze. Na szczęście większość członków Koła przeciwną jest polityce ogrzewania się w słońcu zawodnej łaski cesarskiej i dla tego można mieć nadzieję, że większość Koła nie pozwoli nadal na nowe reakcyjne zakusy.

Onegdaj odbyły się równocześnie w Wągrówcu, Mogilnie i Żninie walne zebrania przedwyborcze w sprawie postawienia kandydatów na posła do Sejmu z okręgu wągrowiecko-mogilnicko-żnińskiego w miejsce zmarłego posła ś. p. St. Różańskiego. Zebrania prócz w Mogilnie, gdzie prezesem komitetu wyborczego skutkiem, opieszałości stronnictwa narodowego, jest człowiek, nie mający moralnej do tego urzędu kwalifikacyi, taktu i bezstronności, odbyły się wzorowo i spokojnie. W Wągrówcu i w Żninie przeszedł na pierwszem miejscu, a w Mogilnie na trzeciem miejscu kandydat stronnictwa narodowego, były poseł sejmowy p. Karol Szczaniecki z Poznania. Ten więc, ponieważ figuruje na wszystkich trzech listach, inni zaś tylko raz znajdują się na poszczególnych listach, uchodzić już dziś może za przyszłego posła, bo wobec faktu, że p. Sczaniecki jest przeciwnikiem polityki ugodowej, która zresztą w Kole sejmowem mniej się zaznacza, nie można przypuścić, żeby część tak zwanych pra-wyborców (wybory do sejmu są bowiem pośrednie) posłuchała zgubnego hasła poznańskiego apostoła warcholstwa, nawołującego ich do zerwania solidarności.

Przyszłoroczna prowincyonalna wystawa przemysłowa w Poznaniu zapowiada się bardzo dobrze. Skutkiem dobrze zrozumianego interesu własnego postanowili Polacy wziąć w niej udział, mimo że inicyatywę w niej podjęli Niemcy. Energiczna postawa światłego obywatelstwa naszego i prasy naszej sprawiła, że przynano nam na wystawie zupełne równouprawnienie językowe, wszelką korespondencyę załatwia biuro wystawowe z polskimi interesantami w języku polskim, firmy poskie będą miały polskie napisy, a uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w języku niemieckim i polskim, co tem większe ma dla nas znaczenie, że honorowym prezesem wystawy jest najwyższy urzędnik królewski dzielnicy naszej, naczelny prezes bar. Wilamowitz i otwarcie wystawy będzie miało do pewnego stopnia charakter półurzędowy. Wobec faktu bezwzględnego przyznania nam równouprawnienia językowego i równouprawnienia w zarządzie i w poszczególnych wydziałach i grupach wystawy, nie wahają się polscy przemysłowcy i rzemieślnicy brać udziału w wystawie i jak się dowiaduję z autentycznego źródła liczba polskich wystawców, którzy przysłali zgłoszenia swoje do komitetu wystawowego, przewyższa liczbę niemieckich wystawców. Do końca minionego miesiąca zgłosiło się przeszło 500 wystawców, w tej liczbie przeszło połowa Polaków. Także z Galicyi zgłosiła się znaczna liczba wystawców i dobrze będzie, jeżeli mający chęć obesłania naszej wystawy bracia nasi galicyjscy co rychlej nadeślą zgłoszenia, gdyż ile miejsca starczy, komitet przyjmować je będzie najdalej do Nowego Roku. Sztuka polska także będzie na wystawie reprezentowaną a jak się dowiaduję, zdobić ją będą pomiędzy innemi okazy takich mistrzów, jak Brandt i Kowalski.

Także nasze Polki nie myślą pozostać bezczynnemi, gdyż niedawno utworzył się komitet pod przewodnictwem siostry naszego arcybiskupa, panny Pelagii Stablewskiej, do którego przystąpiło sto kilkadziesiąt pań i panien wszystkich warstw, celem zorganizowania osobnego działu polskiego domowego przemysłu kobiecego na wystawie. W zeszłą sobotę odbyło się tutaj liczne zebranie komitetu pań, na którem podzielono się pracą i obmyślono środki agitacyjne.

Prawdziwie litość bierze, gdy się patrzy, w jaki sposób sławetne bractwo Kenne-Hanse-Tiedemann bierze się do obrony uciśnionej przez Polaków niemczyzny. Główny kapelmistrz tej antipolskiej orkiestry, grudziądzki *Geselliger*, żali się, że wielu Niemców nie chce dla tego przystąpić na członków „niemieckiej straży nad Wartą i Wisłą", ponieważ obawia się, że nazwiska ich będą publicznie ogłaszane, więc uspakaja ich kapelmistrz grudziądzki zapewnieniem, że nazwiska ich nie będą drukowane, a zaszczytu tego doznawać będą tylko członkowie zarządu i wydziału ogólnego. Dalej więc papierowi rycerze bismarkowskiego znaku, z mężnem sercem a po cichu przystawajcie do niemieckiej straży nad Wartą i Wisłą! Dalej do szlachetnej kreciej roboty, której błogosławi podupadły Jowisz z lasów saskich! My jednak śledzić was będziemy na każdym kroku, wytropimy was nawet w waszych norach, wydobędziemy was na światło dzienne, zobaczymy, jak wtedy bić będzie „mężnie" wasze zajęcze serce!

O ruchu socyalistycznym wśród Polaków w monarchii pruskiej rozpisał się obszernie organ rejencyi bydgoskiej *Bromb. Tagbl.*, stwierdzając, że ruch ten zaznacza się wśród nas bardzo sporadycznie, że socyalizm szerzy się wśród niedobitków wychodźtwa polskiego w Berlinie i w dalszych prowincyach niemieckich. Pismo to wyraża jednak przypuszczenie, że ponieważ obecnie pod względem politycznym panuje ogólne niezadowolenie w obozie polskim, przeto łatwo być może, że ruch ten sięgnie do dalszych warstw społeczeństwa polskiego. Słusznie wobec tego zapytać się godzi rząd pruski, czy woli zadowolonych pod względem politycznym obywateli Polaków, czy socyalnych demokratów?

***Petersburg,** 2 grudnia.*

Po uroczystościach smutnych i wesołych, po całem morzu plotek, baśni i wersyj wszelkiego rodzaju, które nareszcie opadło, spiętrzywszy się do wysokości pałacu cesarskiego, nastał czas względnego upamiętania się. Ani manifest ogłoszony z racyi ślubu cesarskiego nie obdarował poddanych Mikołaja II spodziewanemi łaskami, ani też car nie porozpędzał swoich ministrów i filarów według recepty, jaką mu plotka dyktowała. Pozornie wszystko idzie dawnym torem, a jeśli się co zmieniło, to jedynie duch czasu, prąd panujący, nie dając jeszcze żadnych owoców. Prasa wskutek tego jest w kłopocie, nie wie bowiem, czego się trzymać i dokąd płynąć? Zwykle ze zmianą osoby panującego następowały dymisye i nominacye, sypały się łaski i niełaski na tych lub owych, a teraz nic się nie zmieniło.

Wiernopoddani Mikołaja II najsrożej gniewają się na swego pana za to, że zgłodniałym świeżego żeru duszom moskiewskim nie pozwolił rzucić się na Finlandyę, że do pewnego stopnia powstrzymał ich zakusy na duszenie prowincyj nadbałtyckich, oraz że nie rozwiązał im rąk, któremi pragnęliby gnębić Polaków. Niezadowoleni z manifestu potwierdzającego prawa i przywileje Finlandyi, nie mogąc go krytykować, zaczęli się czepiać jego dwóch przekładów na język szwedzki i fiński. Panowie krytycy znajdują, że obydwa przekłady są niedokładne i sporządzone w duchu Rosyi nieprzyjaznym. Nie mogą się pogodzić z myślą, ażeby pod samodzierżawnem hasłem rosyjskiego cara istnieć mogła „konstytucyjna" Finlandya! W przekładach, sporządzonych nie w duchu moskiewskiego caryzmu, dopatrują się już chęci Finlandyi wydobycia się z kleszczy narzuconej niewoli. Uważają za rozmyślne skażenie tekstu rosyjskiego to, że wyraz „manifest" po szwedzku wyłożono przez „zatwierdzenie, przysięga królewska", a po fińsku przez „poświadczenie, przysięga monarsza". Dalej znajdują, że wyraz „konstytucya" w obydwóch językach nie wyraża tego, co manifest rosyjski oznaczył przez „ustanowienia". Zmiany te, jak twierdzą panowie prawowierni krytycy, są rozmyślne, a w tym celu zrobione, ażeby manifest można było uważać nie za akt łaski monarszej, ale za konstytucyjną obustronną przysięgę. Na tem ograniczają się tymczasowe, próbne niejako napaści na „konstytucyjną" Finlandyę.

Co do prowincyj nadbałtyckich, fachowi denuncyatorzy dotąd jeszcze milczą, nie wiedząc zapewne, z której strony rozpocząć skuteczny atak. Milczą też i o nas, po części oszołomieni wyraźną niełaską, w jaką wpadł p. generał-gubernator warszawski z jednej strony, a z drugiej niespodziewanemi objawami naszej lojalności. Podawać szczerość wyrażanych, a wzajem wykluczających się uczuć żalu i radości, nie mogę, — byłoby to nieco nie po gentlamańsku; powstawać przeciwko objawom naszych łez również dość ryzykownie, zwłaszcza wobec wyraźnej, jak powyżej zaznaczyłem, zmiany w duchu kierunku i prądów w sferach najwyższych. To milczenie naszych nieprzyjaciół z dnia wczorajszego łatwowiernym wydaje się już zdobyczą nielada. „Kraj" petersburski po płaczu i po wyrażaniu najlojalniejszych uczuć dla zmarłego i nowego monarchy, zabrał się do obliczania osiągniętych już zysków. Zdaje się, że przedwcześnie.

Prawda, że ogólne, ale tylko bardzo ogólne prądy sfer najwyższych uległy zmianie: prawosławna moskiewszczyzna stuliła uszy, słowianofilstwo, a raczej panrusycyzm przez usta prof. Łamańskiego publicznie przyznał się do bankructwa, prasa nieco swobodniej oddycha, policya nie panoszy się i praw nie dyktuje, — zresztą — nic więcej. Co do nas, Polaków, tymczasem nic się jeszcze nie zmieniło; nawa państwowa, pchnięta przed trzynastu laty w pewnym kierunku, nie prędko jeszcze wejdzie na tory nowe.... Jeśliby społeczeństwo nasze, jak tego *Kraj* petersburski się domaga, wyciągnęło obie ręce do zgody i oddało się z ciałem i duszą na łaskę i niełaskę, słońce z pewnością nigdyby się nie ukazało.. Rząd rosyjski nie sentymentalizuje i za ofiarę z naszej strony nie zapłaciłby niczem, boby płacić nie potrzebował. Nie zdawać się więc na łaskę, nie łudzić się zbyt wygórowanemi nadziejami, ale powinniśmy bierny stawiać opór zawsze i wszędzie wszelkim rusyfikacyjnym zachciankom. Oczekując czegoś lepszego, nie powinniśmy jednak słabnąć w energii oporu, zwłaszcza że i maszyna ucisku, pomimo zmiany panującego, dotychczas nie osłabła. Naczelnicy władz wykonawczych starają się przeniknąć zamiary nowego cara i oczekują jego dalszych rozporządzeń, ale tymczasem nie przestają działać jak dawniej i życie polityczne toczy się po starych torach. W ministerstwie Witte'go, który tak uprzejmie, według doniesienia *Kraju*, przyjął członków deputacyi polskiej, zapewniając ich o swych dobrych chęciach, przygotowuje się nowy środek ekonomiczny przeciwko Polakom.

Ażeby nie być gołosłownym podaję, że p. Witte wyraził życzenie, ażeby nietylko „Donskoj Ziemielnyj bank", który się o to starał, ale ażeby wszystkie banki ziemskie rosyjskie otrzymały prawo operowania i w Królestwie Polskiem. Są pesymiści, którzy twierdzą, że grozi to upadkiem Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, zapewne to przesada, ale w każdym razie na chęciach Moskalom nie zbywa. *A. B. C.*

Regulacya płac urzędników.

(Telegram Biura korespondencyjnego.)

***Wiedeń,** 7 grudnia.*

W komisyi budżetowej radzono wczoraj nad regulacyą płac urzędników. Przewodniczący komisyi Kathrein przypomniał, że subkomitet w przeszłym roku jednogłośnie oświadczył się za podwyższeniem płac urzędników w najniższych czterech klasach rangi, zastrzegając, że podatki dla ludności rolniczej będą zniżone.

P. Beer w imieniu subkomitetu oznajmia, że minister skarbu wyraził gotowość wstawienia począwszy od 1 stycznia 1895 kwoty 1,900.000 złr. na wliczalne do pensyi dodatki dla urzędników z powodu wieku i drożyzny.

Minister skarbu Plener oświadcza, że rząd zamierza odpowiednie pokrycie kosztów podwyższenia płac urzędników w czterech najniższych klasach rangi uzyskać przez podniesienie dochodów państwowych z osobowego ruchu na kolejach. Szczegółowych relacyj minister udzielić nie może, jak długo nie nastąpi porozumienie z ministerstwem handlu co do ostatecznego sformułowania tej myśli. Ze względu na to, że zarówno komisya, jak ogół urzędników oświadczyły się przeciw wstawionej w budżet kwocie zapomogowej półtora miliona złr., wskazał minister subkomitetowi na razie dwa sposoby załatwienia sprawy, mianowicie: dodatki służbowe wedle wieku dla XI. X, IX i VIII klasy rangi tak, że każdy urzędnik służący 15 lat w jednej z tych kategoryj otrzyma 100 złr., a w VIII ewentualnie 200 złr. dodatku służbowego. Kto w tych klasach wysłuży 20 lat, otrzyma również 200 złr. Prowizoryczne to zarządzenie wchodzi z dniem 1 stycznia w życie dla tych, którzy nie mają widoków awansu, a preliminowane na to koszta 250.000 złr. będą pokryte z bieżących dochodów budżetowych.

Powtóre w klasach XI, X i IX udzielone będą prowizorycznie dodatki na utrzymanie w wysokości 60, 80 i 100 złr. wszystkim urzędnikom państwowym. Koszta tych dodatków ogółem wyniosą 1,900.000 złr., a pokryte być mają z podwyższenia taryfy osobowej na kolejach państwowych. Drugie to zarządzenie najpóźniej z dniem 1 lipca 1895 wejdzie w życie.

Herold nie zadowalnia się pomysłem Plenera. Mowca wyraża obawę, że skutkiem tych prowizorycznych zarządzeń odwlecze się na niewiadomo jak długo stanowcze uregulowanie płac urzędników.

Exner podziela zapatrywanie Herolda, spodziewa się jednak, że stanowcze załatwienie tej piekącej sprawy nie dozna zbyt długiej zwłoki, żąda większego uwzględnienia urzędników, należących do VIII klasy rangi.

Przemawiali w dalszym ciągu Menger, Kaizl, Fux i Sommaruga.

Kathrein wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia jeszcze w r. 1895 projektu ustawy, któraby obniżyła, względnie zupełnie zniosła opłaty od przeniesienia majątków między żyjącymi i na wypadek śmierci dla posiadłości włościańskich. Piniński poparł tę rezolucyę.

Po przemówieniach Romańczuka i Baernreithera przyjęto wniosek referenta subkomitetu, zgodny z propozycyami Plenera.

Pos. Szczepanowski o reformie wyborczej.

Podczas rozpraw Koła polskiego 3 grudnia br. o reformie wyborczej po p. Lewakowskim zabrał głos pos. Szczepanowski i przemówił w następujące słowa:

Bardzo zadowolony jestem, że poseł Lewakowski tak starannie przygotował i spisał swoje przemówienie, bo z tego wynika, że to jest obmyślana i wyczerpująca obrona jego stanowiska. A jednak proszę go, żeby jak najspieszniej i najdokładniej ogłosił to swoje przemówienie, bo ono jest dla nas nieocenionym dokumentem. Niechaj kraj się dowie dokładnie, na podstawie jakiej historyi, jakich faktów, jakich cyfr poseł Lewakowski zarzuca Kołu polskiemu, a mianowicie tym jego członkom, którzy reprezentują, jak powiada, inteligencyę i tak nazwaną demokracyę, — sprzeniewierzenie się sprawie postępu i słuszności. Śmiem twierdzić, że my, którzy się różnimy od niego, nie możemy mieć lepszej obrony naszej sprawy od wiernego podania jego oskarżenia. Niechaj kraj się dowie i osądzi.

Ze względu na spóźnioną porę i na konieczność dojścia dzisiaj do ostatecznej uchwały, nie będę zbijał szczegółowo wszystkich gołosłownych jego twierdzeń. Mianowicie nie będę się wdawał w te tajniki postanowień cesarskich lub zajść w łonie przeszłego i obecnego ministerstwa, co do których Lewakowski zdaje się wiele lepiej poinformowanym odemnie, a może nawet od tych, którzy sami brali udział w tych sprawach i którzy ze zdumieniem musieli się dziś dowiedzieć wielu rzeczy im nieznanych.

Ale dla obrony reputacyi Koła polskiego muszę sprostować jedno twierdzenie, które się wręcz sprzeciwia faktom powszechnie wiadomym faktom, w którychmy wszyscy, jako Koło, braliśmy udział osobisty.

Powiada poseł Lewakowski, że koalicya, ta koalicya, do której i my należymy, z cynizmem przyjęła jako hasło interes materyalny i łączy się tylko w programie negatywnym, to jest w sprzeciwianiu się postępowi demokratycznemu.

Zapewne, koalicya miała program negatywny, to jest oparła się propozycyom głosowania powszechnego, które w związku z innemi zamiarami przedstawiały się jako zamach na rozwój instytucyj parlamentarnych, ale przecież my wszyscy, którzy tu siedzimy i pracujemy, wiemy dobrze, że oprócz tego koalicya postawiła także program dodatni, to jest jak najprędszego załatwienia wszystkich tych wielkich prac ustawodawczych, zalegających od wielu lat, a może ważniejszych od kwestyj wyborczych. Przecie w ostatnich paru dniach powzięliśmy doniosłe uchwały co do procedury cywilnej, której się kraj od lat 30 domaga, obradujemy nad kodeksem karnym a komisya podatkowa skończyła obrady, nad najszerszą reformą podatkową, jaką od wielu generacyj w Austryi dokonano, a która ma być w parlamencie uchwalona jeszcze przed budżetem tegorocznym. Są to sprawy pierwszorzędne, dotykające wprost każdego obywatela kraju zakładające nowe podwaliny społeczne i niezbędne do ugruntowania lepszej przyszłości i równie ważne dla warstw dotąd nie reprezentowanych w parlamencie, jak dla naszych wyborców. Gdyby koalicya niczego więcej nie zdołała dokonać prócz załatwienia tych spraw, toby się już dobrze zasłużyła sprawie postępu.

Ale co do samej istoty postępu znajduję się w zasadniczej sprzeczności z posłem Lewakowskim. Podług jego formułki każde rozszerzenie prawa wyborczego jest postępem tak, że każdy przyjaciel postępu musi popierać rozszerzenie prawa wyborczego względnie wybory powszechne każdej chwili i w każdych okolicznościach.

Neguję tę zasadę jako koniecznego prawa historycznego i filozoficznego, ale nie mam czasu zapuszczać się w obszerne wywody. Przypominam tylko, że w naszej własnej historyi wstępem do konstytucyi 3 maja, jednym z pierwszych czynów postępowych Sejmu czteroletniego, było ograniczenie prawa wyborczego, tj. odebranie głosów szlachcie nie posiadającej ziemi, a stojącej na usługach anarchicznych magnatów i doprowadzającej do absurdum dawne wolności polskie.

A ponieważ mówimy o Sejmie czteroletnim, przypominam tę sławną uchwałę owej armii stutysięcznej, która na nieszczęście pozostała tylko na papierze. Widzimy w tym wypadku różnicę pomiędzy uchwałę, a dokonanym czynem. Przecież nie wystarczyło gadać o stu tysiącach żołnierzy. Należało zebrać rekruta, wyćwiczyć go, umundurować, zaopatrzyć w broń, żywność, organizacyę, przybory wojenne i środki budżetowe do prowadzenia wojny. Czyż nie myślicie, że z każdego Polaka ówczesnego, jakiegokolwiek stanu, można było zrobić żołnierza walczącego

---

Fr. Rawita.

KAPRAL.

Jurkowi i Zosi poświęca ojciec.

I.

Pojechałem na Wolę — ot, pojechałem... Był to jeden z tych kaprysów duszy, z których nadaremnie pragnąłby człowiek zdać sprawę przed sobą. Byłem na Woli niejednokrotnie, wiem, jaką rolę odegrała ona w dziejach obrony Warszawy w r. 1831, a jednak dziś właśnie ciągnęło mnie coś ku niej nieprzepartą siłą. Tyle wspomnień związanych z tym kawałkiem ziemi, tyle smutków, nadziei, walk, — cóż dziwnego, że posiadał on jakiś dziwny urok dla serca polskiego. Dla serca... Dlaczego dotąd jeszcze ten stary kramik romantyczny wywlekamy na widownię życia i naznaczamy mu miejsce — odmówi) ne dawno? Dlaczego osłabiać siebie wzruszeniem, zamiast skupiać myśl na trzeźwej pracy jutrzejszej? Albo ja wiem... Wiem tylko, że dopóki ludzkość żyje, dopóki nie wypędzą z ogrodów ostatniego słowika, nie zgaszą na niebie gwiazd i księżyca, póki do duszy człowieczej coraz nową falą dopływać będzie myśl, — póty będzie w niej odegrywać się tragedya marzeń. Zginie chyba z ostatnim człowiekiem.

Niepochwytne wrażenia, nieokreślone impulsy przebłyskiwały myślą ściślej nie ujętą, jaśniej nie zarysowaną, która stawała się jednak pewnego rodzaju *spiritus movens* duszy ludzkiej.

Marzenia moje wiązały się z Wolą, z teraźniejszością, z przyszłością — a myśl moja na tej fali płynęła w krainę smutku..

Pod takiem wrażeniem przyjechałem tramwajem do rogatek. Tramwaj szedł dalej, lecz ja wysiadłem — nie wiem, dlaczego. Wolałem iść piechotą. Dzień był jesienny — cichy, pogodny, ciepły, słoneczny. Szosa, jakby kto strzelił, szła równo do Kalisza, a po obu jej stronach domy, wielkie od rogatki, malały coraz bardziej, piętra się zniżały, potem, jak domy małych miasteczek, chowały się po ogrodach — aż wreszcie znikły zupełnie wśród blado żółtej zieleni drzew. Droga wybiegła w otwarte pole; na lewo — rozszerzała się w płaszczyznę, na prawo — tworzyła na pierwszy rzut oka coś podobnego do parku. W dalekiej perspektywie widać było kępę lasu, którego wierzchołki złociła jesień i ku zachodowi pochylone słońce, a wzdłuż szosy szeroki i wysoki rów się ciągnął, który mimowolnie uwagę na sobie skupiał niezwykłemi rozmiarami. Szeroką ścianą — gładką, równą, zieloną, podnosił się on ku górze — niby bez potrzeby żadnej. Krótko mówiąc, był nieproporcyonalnie wielkim do miejsca, które otaczał. Już z pierwszego rzutu oka można się było domyśleć, że to nie rów, lecz raczej szczątki jakiegoś szańca.

Uszedłszy dobry kawał drogi, zdawało się, że się natrafiło na ślad rozwiązania zagadki. Zaczęły pokazywać się krzyże — małe, drewniane, niziutkie, sterczące między drzewami na ledwie widocznych grobach. Więc to cmentarz. Dalej zamigotał na tle jasnego nieba krzyżyk do słońca i poza drzewami przesunęły się jasno-żółte plamy murów.

Przez most szeroki, rzucony jakby do zamku starożytnego, wszedłem na cmentarz. Z lewej strony stał maleńki kościołek, a na prawo i dokoła jego, z obu stron cienistych alei, ciągnęły się grobowce, pomniki, krzyże. Schyliłem się i przeczytałem napis na pomniku: moskiewski — za nim szedł drugi, trzeci... spoczywali tu sami dygnitarze, generałowie, pułkownicy, ich żony, dzieci...

Było to, jak dziś przypominam sobie, 6 września.

Dzień ten utkwił natrętnie w mojej pamięci. Wiedziałem, że dnia tego coś się stało smutnego, nie pamiętałem tylko, co. Tyle smutnych rocznic mamy do zapamiętania...

Zagłębiwszy się w wielką aleę na prawo, nie chciałem już nazad wracać do kościoła, lecz boczną uliczką, przez którą widać było daleką perspektywę pól, miałem zamiar przedostać się na tę płaszczyznę, szeroko rozrzuconą, jak oko objąć może. Wydostawszy się z pośród drzew, ujrzałem tuż przed sobą prawie doskonale zakonserwowane szańce. Linie okopów łamały się w proste kąty lub ostremi szpicami wybiegały naprzód ku owej szerokiej płaszczyźnie, na widnokręgu której siniały lasy i biegł równą linią dymek lokomotywy. Okopy te opierały się jedną stroną o przedmieście Czyste, drugiem ramieniem dochodziły do szosy, wiodącej do Kalisza. Pokryte zieloną trawą, zachowane były tak dobrze, jak gdyby wczoraj dopiero ściągnięto z nich armaty.

Na szczycie środkowego szańca widać było jakąś postać wojskową, tyłem ku mnie zwróconą, która się odcinała wyraźnemi liniami na tle jasnego nieba. Podążałem wprost ku niej. Był to starzec w mundurze moskiewskiego podoficera, bez czapki, o laskę oparty. Twarzy jego nie widziałem. Widziałem tylko jak stał nieruchomy, a wiatr siwe włosy porywał mu z boku i z tyłu i powiewał niemi w powietrzu tak, że się srebrzyły do słońca.

Szelest moich kroków zwrócił widocznie jego czujność, bo się ku mnie nagle odwrócił. Dobra, łagodna twarz tego starca, o wielkich sumiastych wąsach, uderzyła mnie swoim wyrazem i charakterystyką. Jakkolwiek starzec ów nosił na piersiach medal jakiś moskiewski na żółtej wstążeczce, typem jednak nie przypominał w niczem postarzałego pod knutem żołdaka. Przypatrywaliśmy się chwilkę sobie z zaciekawieniem. Wreszcie zbliżyłem się do niego i ukłoniłem się.

— Piękną mamy pogodę, prawda? — zapytałem, ażeby przecież rozmowę zacząć.

Spojrzał na mnie z pod siwych krzaczystych brwi i odrzekł obojętnie:

— A tak... piękną...

Odpowiedź jego brzmiała w czystej, ładnej polszczyźnie.

— Jest Polakiem — pomyślałem sobie, — poczekaj, więc cię teraz z innej beczki zażyję.

— Proszę pana, a co to są za okopy? — spytałem, udając naiwnego.

Kapral znowu na mnie badawcze spojrzenie zatrzymał.

— To dawne, panie... dawne.. — odrzekł i ręką mimowolnie taki ruch zrobił, jakby chciał powiedzieć: dajmy pokój temu.

Ruch ten, postawa starca, jego fizyognomia zastanowiły mię. Miał minę człowieka, który wiele wie i milczy.

— Pewnie z roku 1831? — zagadnąłem go.

— A tak... — odrzekł niechętnie.

Widocznie niechciał ze mną mówić.

Postanowiłem go jednak wyciągnąć na słowo.

— A cmentarz, jakiego wyznania? Nie wie pan?

— Prawosławny...

— I kapliczka?

— Tak...

Ta sama nuta niechęci brzmiała w jego głosie. Widziałem, że zrobił ruch, jak gdyby chciał mię pożegnać i zejść z okopów.

Staliśmy obydwa na szczycie reduty i patrzyli na tę wielką płaszczyznę, między krakowskim a kaliskim traktem rozrzuconą, na której przeważna część wojsk rosyjskich ulokowaną była w pamiętnym dniu ataku na Wolę. Wskazałem ręką jeden punkt między Odolanami a Rakowem i rzekłem:

— Tam był ustawiony korpus Kreitza...

Uwaga ta zrobiła takie wrażenie na kapralu, jak gdyby kto go ze snu obudził. Otworzył szeroko oczy i patrzył na mnie w milczeniu.

W tej chwili zdało mi się, że w umyśle moim coś błysnęło.

— Dziś przecie jest rocznica szturmu na Wolę — rzekłem, spokój udając.

Stary kapral oparł się o laskę, głowę pochylił i westchnął.

— Jużci... rocznica.. — zauważył z sarkazmem. — Dawniej tłumy tu przychodziły... potem coraz mniej... mniej... aż wreszcie od lat kilku sam przychodzę...

Zamilkł i głowę, zdawało się, jeszcze niżej pochylił.

— Może już na przyszły rok nie przyjdę... dosyć... napatrzyłem się...

— Pan tutaj mieszka?

— Mieszkam... — kijem skinął w stronę nowego kościoła i rzucił: — tam...

Przyszło mi na myśl zapytać go:

— Był pan może podczas szturmu Woli?

Starzec podniósł oczy do góry i spojrzenie we mnie utkwił.

— O, byłem! — rzekł.

Jakaś siła młodzieńcza brzmiała w tym wykrzykniku.

W głowie mojej myśl o Woli kojarzyła się z myślą o mundurze.

(C. d. n.)

za ojczyznę, ale wypowiedzieć słowo: armia uchwalić ją, a zaniedbać tych czynów, które wytwarzają żołnierza, to było tylko łudzić siebie i naród? I jak po każdem złudzeniu, tak i wtenczas musiała przyjść katastrofa.

(Dok nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 grudnia.*

Na pomocnika głównodowodzącego wojsk w Królestwie Polskiem mianowany został, jak wiadomo, generał Krzywobłocki. Na wysokiem tem stanowisku nowomianowany generał będzie miał pod swym zarządem wszystkie twierdze w wojskowym okręgu warszawskim i liczne wojska forteczne. Na wypadek wojny zaś przeznaczony jest do objęcia dowództwa nad armią zapasową. Generał Krzywobłocki ma lat 62 i był dotychczas komendantem 14 korpusu w Lublinie; posiada znaczną wiedzę fachową, gdyż większą część swej karyery wojskowej spędził na wysokich urzędach w sztabie generalnym; zresztą w znaczniejszych wyprawach wojennych nie brał udziału.

Generał Borozdin mianowany komendantem 15 korpusu w Warszawie, był dotychczas komendantem 8 dywizyi kawaleryi nad granicą rumuńską. Jest jeszcze w pełni sił, chociaż ma lat 60; dla nas jest osobistością mniej sympatyczną, gdyż brał czynny udział w tłumieniu powstania 63 r. i odznaczył się przytem „gorliwością“ w służbie.

W *Warsz. Dniew.* czytamy: „Przypadkowo zdarzyło nam się powziąć wiadomość o wprowadzeniu w wykonanie w Warszawie najwyższego manifestu. Jeszcze w d. 23 listopada wieczorem otrzymano od p. ministra sprawiedliwości telegram o przygotowanie list aresztantów, a to z powodu spodziewanego najwyższego manifestu. Niezwłocznie też d. 24 listop. w biurze prokuratora sądu okręgowego przystąpiono do sprawdzenia akt o sobistych aresztantów, przez d. 25 i 26 listopada sporządzano listy według więzień a jako ostatni termin przyjęto datę wyroku d. 25 listopada. Mając na względzie, że w więzieniach warszawskich przebywa około 1700 aresztantów, można sobie wyobrazić, jaką masę roboty wypadło wykonać w ciągu dwóch dni. W d. 26. o godz. 7½ wieczorem, tj. w dzień zaślubin nadszedł powtórny telegram od p. ministra sprawiedliwości w przedmiocie niezwłocznego uwolnienia z miejsc zamknięcia aresztantów, podpadających pod pierwszy telegram, i już o godz. 8½ wieczorem rozpoczęła się gorączkowa robota około sprawdzenia list i uwolnienia aresztantów.

Rano d. 27 listopada jeszcze przed otrzymaniem samego tekstu manifestu, w obydwóch więzieniach warszawskich uwolniono 340 aresztantów, oprócz skazanych do ciężkich robót lub na zesłanie którym trzeba było potrącić trzecią część i zaliczyć ją do już odcierpianej kary. Taka sama robota uskuteczniała się po powiatach.

Kuryer Warszawski donosi, że na mocy manifestu w sądach warszawskich umorzono już znaczną liczbę spraw, rozpoczętych w sądach warszawskich. Między innemi w sądzie pokoju 15 dzielnicy przeznaczono do umorzenia 45 spraw kryminalnych, a większość ich wytoczona była przeciw właścicielom domów za niewykonanie rozporządzeń policyjnych. W 2 dzielnicy sędziego pokoju dotąd przeznaczono do umorzenia 100 spraw, przeważnie wszczętych wskutek protokółów policyjnych. W sądzie pokoju 1 dzielnicy przeznaczono do umorzenia 50 spraw.

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z okręgu Kolbuszowa-Rzeszów donoszą nam z Kolbuszowy:

Dnia 4 grudnia zebrali się tutaj liczni włościanie powiatu kolbuszowskiego na poufną naradę. Ukonstytuował się komitet przedwyborczy, celem wyboru posła do Rady państwa z okręgu Kolbuszowa-Rzeszów (w miejsce śp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza) i jednogłośnie postawił kandydaturę p. Michała Galińskiego emerytowanego sekretarza tutejszej Rady powiatowej. Kandydat, należący do obozu demokratycznego, wygłosił wobec wyborców zasady swej wiary politycznej, których włości nie z zupełnem zadowoleniem i uznaniem wysłuchali i program jednomyślnie zatwierdzili.

Ze spraw ruskich.

Radykali ruscy zwołują po raz pierwszy wiec ogólno ruski do Lwowa, do ratusza. Zapewne nie obejdzie się przy tej sposobności bez narad z przedstawicielami innych obozów ruskich. Partya t. zw. „starych“, — mimo zapewnień *Halyczanyna* — już prawie nie daje znaków życia czynnego, narodowcy są rozbici. Nic zatem dziwnego, że przy takiem ogólnem rozluźnieniu i apatyi radykali występują na pierwszy plan.

Wiec odbędzie się 16 bm. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) obecne położenie narodu ruskiego; 2) najbliższe wybory i powszechne bezpośrednie tajne głosowanie; 3) obecne położenie włościan i ich organizacya; 4) wnioski uczestników. Odezwa zaczyna się słowami: Bracia włościanie! Każdy z nas wie, że o nas radzą bez nas, że chociaż prosty naród utrzymuje wszystkich, to przecież o jego wolę nikt się nie pyta i na jego potrzeby nikt się nie patrzy. Czas już ostateczny, by nasi pracujący ludzie podnieśli swój głos potężny i całemu światu oznajmili, że tak dalej być nie może i że lud pracujący musi mieć swe prawa.

„Spieszcie więc, bracia, licznie na nasz wiec, odkrywajcie światu swe krzywdy i żądania i tak łączcie i organizujcie się. Bo tylko w takim razie dadzą nam nasze słuszne prawa, kiedy zobaczą, że chłopom już spadła z oczu zasłona, że chłopi znają już przyczynę swej nędzy, znają sposób, jak biedzie zaradzić i nie przestają tego się domagać i sami o to się starać“.

Radykali zawiązują swoje towarzystwo oświaty pod nazwą „Postęp“. Będzie ono wydawać książeczki dla ludu co miesiąc.

Z Niemiec.

Przedwczoraj przyniosły nam telegramy treść mowy tronowej, którą cesarz Wilhelm otworzył nową sesyę parlamentu niemieckiego. Uroczysty ten akt odbył się w sali rycerskiej zamku królewskiego. Obecnych było blisko 200 posłów. O pół do 12 weszli do sali członkowie Rady związkowej z kanclerzem Hohenlohe na czele. Cesarz w mundurze korpusu gwardyi wszedł do sali. Prezydent Izby Levetzow wniósł trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza, który, podziękowawszy ukłonem, włożył hełm na głowę i odczytał, znaną nam już, mowę tronową.

Opinia prasy niemieckiej o mowie tej jest bardzo rozmaitą. Bezwzględnej aprobaty nie znajduje ona właściwie nigdzie. Prasa europejska kładzie nacisk na ustęp mowy tronowej o widokach utrzymania pokoju w Europie.

Przedłożenie o ustawie przeciw „stronnictwom przewrotu“ do tej chwili nie jest jeszcze urzędownie ogłoszone. Wedle dotychczasowych, prywatnych wiadomości ma art. I tego przedłożenia zawierać zmiany kodeksu karnego, mianowicie w § 112, gdzie wyznaczono ostrzejsze kary (więzienia do 3 lat) za wzywanie do czynności karygodnych, której to karze podlegają także osoby wielbiące przewinienia które zagrażają wspólnemu dobru i porządkowi.

Następnie zawiera nowa ustawa rozszerzenie § 112 na osoby, skłaniające żołnierzy do czynów karygodnych które zdążają do obalenia porządku społecznego. Inne postanowienia zawierają kary za zawiązywanie tajnych umów, celem obalenia ładu społecznego, za występowanie, słowem lub pismem, przeciw religii, monarchii, rodzinie cesarskiej i t. p. Są także nowe paragrafy o karaniu urlopników za stawianie oporu władzy i wykroczenie przeciw porządkowi społecznemu. Artykuł III przedłożenia rzeczonego zarządza konfiskaty dzienników za pewnej kategoryi wykroczenia.

Jak już z tego widać, nowa ustawa będzie w stosunku do obecnie obowiązującej, represyjną w całem tego słowa znaczeniu.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 6 grudnia)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum p. Grele odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Towarzystwo pedagogiczne nadesłało sprawozdanie o szkole nauki zręczności w Krakowie z prośbą o subwencyę. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami również prosi o subwencyę w kwocie 200 złr. rocznie. Książę biskup krakowski Puzyna, za przesłany w imieniu Rady miasta telegram gratulacyjny z powodu nominacyi, nadesłał telegraficzne podziękowanie. Prezydent odpowiada na interpelacyę r. m. dra Domańskiego w sprawie odsłonięcia pomnika dla Mickiewicza, iż od księcia marszałka Sanguszki, jako prezesa komitetu budowy, otrzymał wiadomość iż termin odsłonięcia nie jest dotąd oznaczony. Prawdopodobnie nastąpi to na wiosnę roku przyszłego.

Następnie poświęcił prezydent słowa pamięci zmarłemu członkowi Rady ś. p. J. Gwiazdomorskiemu, podnosząc jego pilność, gorliwość i wytrwałość w pracach dla gminy w ciągu 18 lat pełnienia obowiązków radzieckich. Słów prezydenta wysłuchali pp. radcy stojąc.

R. m. hr. Potocki zapytał, jak stoi sprawa restauracyi wieży kościoła N. P. Maryi, którą odnowić postanowiła Rada na początku b. r. Prezydent odpowiada, iż brak sił w urzędzie budownictwa miejskiego jest przyczyną, iż dotąd nie przygotowano nawet planu i kosztorysu restauracyi.

R. m. dr. Styczeń wnosi, aby skoro magistrat nie posiada sił, powierzyć tę czynność prywatnemu architekcie, a kto wie, czy nawet nie wyjdzie na tem miasto lepiej, aniżeli gdyby magistrat przygotowywał kosztorys. Wniosek dra Stycznia odesłano do komisyi ekonomicznej.

Prezydent przedłożył następujący wniosek nieobecnego na posiedzeniu r. m. dra Borońskiego:

Rada miasta Krakowa prosi p. prezydenta, aby celem odparcia wniosku ks. Kopycińskiego, zmierzającego do zniesienia zakładu kontumacyjnego, raczył natychmiast w porozumieniu z odnośną komisyą poczynić odpowiednie kroki przedstawić Radzie miejskiej najspieszniej wnioski, a ewentualnie sam udać się do Wiednia i tam przedstawić szkodliwość wniosku ks. Kopycińskiego.

Wniosek odesłała Rada do komisyi kontumacyjnej.

Z porządku dziennego wybrała Rada do komisyi spirytusowej pp. dra Leo, Mendelsburga, hr. Potockiego, dra Stycznia i Szarskiego.

Imieniem sekcyi I i II r. m. Rotter przedłożył wniosek o odniesienie się do Sejmu w sprawie zezwolenia na użycie kwoty 400.000 złr., pozostałej z ostatniej pożyczki półtoramilionowej, na cele asanacyi miasta, t. j. na kanalizacyę i nieodłączne z nią wydatki, t. j. regulacyę bruków, zakład czyszczenia miasta i t. d. W dyskusyi zabierali głos pp. dr. Domański, dr. Kohn i sprawozdawca, poczem Rada wnioski przedłożone przez p. Rottera uchwaliła.

Imieniem sekcyi prawniczej wiceprezydent dr. Pieniążek wniósł żądanie uchwalenia oświadczenia, iż na zasadzie § 89 statutu gminnego, Rada poruczyła wydawanie opinii w sprawach konsensów na wyszynki uchwałą swoją z 2 maja 1889, ustanowionej komisyi konsensowej, która też była i jest uprawnioną do wydawania w imieniu Rady opinii w sprawach konsensowych, kwestyonowanych przez strony interesowane. Dr. Pieniążek zaznaczył, iż liczba wyszynków w Krakowie od 1889 r. zmniejszyła się o 4. Obecnie ma Kraków 204 wyszynków. Przedłożone wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi III i V sekretarz magistratu p. Goliński przedłożył wniosek: Upoważnia się magistrat do wniesienia petycyi do Sejmu o zmianę § 10 tymczasowego statutu gminy tak, aby paragraf ten brzmiał: Od przyjęcia na własną prośbę do gminy, pobieraną będzie na fundusz miejski opłata w kwocie 10 25, 35, 50, 75, 150 lub 300 złr., którą Rada miasta stosownie do zamożności przyjętego wyznaczy, a w razie wyjątkowych przypadków, może Rada miasta uwolnić od opłaty.

Dr. Kohn zażądał, aby uwzględniano przy nakładaniu opłat czas przebyty w gminie przez starającego się o przyjęcie, zaś dr. Kasparek, aby zamiast wymieniania kwot opłat, oznaczono krócej, iż pobierane będą od 10 do 300 złr.

Wniosek wraz z przytoczonemi poprawkami Rada uchwaliła, poczem zarządził prezydent posiedzenie poufne.

Kronika.

***Kraków**, 7 grudnia.*

Następny numer naszego pisma, ze względu na przypadające dwa dni świąteczne, wyjdzie dopiero w poniedziałek o zwykłej porze.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 10 b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem prof. dr K. Morawski przedstawi pracę: dra P. Bieńkowskiego p. t. „Historya kształtów starożytnego biustu“; dra M. Jezienickiego: „O rękopisie biblioteki królewskiej we Wrocławiu z r. 1515“, IV. F. 36; „Pauli Crosnensis carmina nova“, wydanie z komentarzem. Prof. dr J. Baudouin de Courtenay przedstawi swoją pracę drukowaną: „Il Catechismo Resiano con una prefazione del dott. Giuseppe Loschi, Udine 1894“, i zda z niej sprawę. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wieczór wigilijny w „Sokole“ krakowskim odbędzie się dorocznym zwyczajem w niedzielę 23 bm. o godzinie 7 wieczór. Komisya obchodowa Towarzystwa dokłada usilnych starań, aby te bratnie zebranie druhów, mające już dziewiętnastoletnią tradycyę w naszym „Sokole“, wypadło świetnie, z zachowaniem zwyczajowej cechy prawdziwie staropolskiej wigilii. Chór „Sokoła“ odśpiewa obok narodowych pieśni szereg najpiękniejszych kolęd, produkcye muzykalne solowe dopełnią całości programu. Dla pań, które przyrzekły liczny współudział, pomyślano o wspaniałej choince z upominkami.

Na listę uczestników wpisywać się można w kancelaryi „Sokoła“ lub u kursora do dnia 21 b. m. włącznie.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Podgórski kwotę 28 złr., zebraną na obchodzie górniczego święta „św. Barbary“ w Borysławiu.

Na drzewko dla dzieci krakowskich. Zarząd krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ poniósł już znaczne wydatki, aby drzewko wspaniale było przybrane dla licznej dziatwy. Na każdy bilet dziecko otrzymać ma upominek. W tym celu zarząd krak. Koła pań udaje się z prośbą do członków Tow. „Szkoły ludowej“, aby raczyli nadsyłać podarki w postaci zabawek, ubrań, książeczek, świeczek na choinkę, orzechów, łakoci i t. p.; udaje się również z tą prośbą do Szanownych kupców i cukierników, którzy dotąd nigdy nie uchylali się od takich ofiar. Przesyłać je można pod adresem WPani E. Pareńskiej, ul. św. Jana l. 1, lub do WPani Maryi Siedleckiej, ul. Szpitalna l. 7.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu w lokalu Tow. muzycznego, plac Szczepański l. 3.

„Harmonia“ jutro w sobotę o godz. 12 w południe na Rynku głównym odegra między innemi utworami „Marsz krakowski“, przez kapelmistrza „Harmonii“ p. Ondraczka ułożony, i potpouri „Dla Marsi“ Langera.

Koncert Alfreda Grünfelda. Po kilku latach ponownie wystąpił wczoraj z koncertem dobry znajomy tutejszej publiczności Alfred Grünfeld, należący do najznak mitszych współczesnych pianistów, którego technika, smak, elegancya i plastyka w grze doszły do niezrównanej doskonałości. Wczorajszy koncert tylko uzasadnić mógł uznany i zasłużony rozgłos wirtuoza. Wypełnił on grą swą cały wieczór Beethoven, Schumann, Szopen i Brahms dali kolejno artyście bogate pole do przedstawienia w całym blasku świetnego talentu wykonawcy. Wśród bogactwa rysów artystycznej indywidualności Grünfelda występuje słabiej fantazya, ustępując miejsca spokojnej refleksyjnej wyrazistości. Beethovena sonatę Cis-moll grał świetnie. Wykonanie słynnego „Soirée de Vienne“, fantazyi osnutej przez samego koncertanta na tematach Straussa, a stojącej na drugim krańcu skali wirtuozowskiej, zelektryzowało publiczność efektami zdumiewającej brawury.

Pomiędzy temi dwoma biegunami twórczości Szopen wydał się nam w grze Grünfelda o tyle dobrze wykonanym, o ile wybrane utwory miały kosmopolityczny charakter, o ile przemawiały słodkim, pieszczotliwym liryzmem, jak np. w Nokturnie C moll op. 48 (walcu pośmiertnym) lub Preludium E moll. Ale już Polonez Fis-moll, choć świetnie pod względem techniki grany, nie natchnął słuchaczy duchem swojskim, który bije z tego utworu. Grał Grünfeld jeszcze utwory Brahmsa „Intermezzo“ i „Balladę“, fantazyę z tańców węgierskich i słynne Etudy symfoniczne Schumanna. W tym ostatnim utworze podziwiać trzeba było połączenie refleksyi z elegancyą i wykończeniem. Cieniowanie znalazło śliczny wyraz w fantazyi węgierskiej, w której smyczkowa muzyka cygańska brzmiała pełnią charakterystycznych odcieni.

Publiczność zgromadziła się dość licznie, a sala grzmiała po każdym odegranym ustępie burzą oklasków. *W. Pr.*

W sali kasyna powszechnego przy ulicy Kolejowej, zamiast w Podgórzu, odbędzie się w niedzielę 9 b. m. przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“, z następującym programem: „Broń niewieścia“ w 1 akcie Benedixa; „Lichwiarz“, wyjątek z operetki „Biedny Jonatan“, 1 akt; „Leibuś prosto z łaźni“, dwa monologi, 1 odsłona Fischera; „Wesoły sąd“ komedya potpouri, 1 odsłona, Heinzego; „Rusin i Krakowianka“ 1 akt Gnatowskiego; zakończy obraz z żywych osób: „Róg obfitości“. Początek o godz. 7 wieczorem.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, jutro w sobotę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrają: „Pani Pipermenth na wodach w Ciechocinku“, monolog; „Moja emulacya z panną Maryanną“, śpiew komiczny; „Schadzka“, komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Lichwiarz“, scena charakterystyczno-komiczna z operetki „Junacy“; „Żołnierz na kwaterze“, wodewil w 1 akcie L. Natorskiego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Wieczorek patryotyczny. Jutro w sobotę w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej krakowskiej „Gwiazda“ odbędzie się wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Początek o godz. 7½. Lokal Stowarzyszenia ul. Grodzka l. 50, I piętro.

W Stow. młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Jednorazowa nauka w szkołach ludowych. Od jednego z obywateli krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

„W jaki sposób najlepsze zarządzenia bywają przez skarykatyzowanie doprowadzone do niemożności, niech posłuży fakt, że zaledwie doczekaliśmy się upragnionego zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach ludowych, a już zaprowadzono w jednej z tych szkół w tym systemie poprawkę bo zniesiono o godzinie 9 5 minutową pauzę. Że potem złe skutki tej poprawki mogą być przypisane systemowi, przez niechętnych mu, nietrudno przewidzieć.“.

W Wieliczce staraniem Czytelni ludowej odbędzie się jutro w sali teatralnej wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Program nader interesujący.

Kolej państwowa. Czytamy w *Głosie Jarosławskim*:

„Przyjętym od dawna zwyczajem, otrzymywali urzędnicy kolejowi przed świętami Bożego Narodzenia drobne zapomogi, tak zwane „fischgeld“, które słusznie za ciężko zapracowaną uważano zasługę. Za nastaniem jednak nowej ery, — ery, w której tylko mowa o poprawie doli urzędników, — z nowymi ludźmi i nowe zwyczaje. Owe „fischgeld“ zniknęło, ale natomiast z humanitarnego poczucia weszły w zwyczaj podarki gwiazdkowe dla dzieci niezamożnej służby kolejowej, a to w postaci chusteczek wiatrem podszytych, spodniczek i kaftaników, frenklowskich bucików, heilmanowskich płaszczyków itp. tandetnych ubrań, które wśród wielkich uroczystości i namaszczenia rozgłośnego wspaniałomyślnego dobrodziejstwa rozdawać poczęto. — Lecz darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby gdyby te podarki istotnie tylko z funduszów kolejowych pokrywane były. Ale dlaczegóż narażać tak przerażająco kasy kolejowe? czyż to nie ma ofiarności publicznej? czyż nie można się w obce przystroić piórka i za cudze pieniądze stać się hojnymi dobrodziejami? Wszak najlepiej porozsyłać odezwy, której dosłowny tekst niniejszem podajemy:

„Wielmożny Panie! Podobnie jak innemi laty, zamierza i tego roku komitet gwiazdkowy dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie obdarzyć dzieci niezamożnej służby kolejowej podarkami świątecznemi. Podpisany komitet, wierząc w gotowość Wielmożnego Pana poparcia tego szlachetnego celu, udaje się do Niego z uprzejmą prośbą o łaskawe zasilenie funduszu gwiazdki. Datki pieniężne uprasza się nadsyłać do kasy dyrekcyi ruchu kolei państwowej we Lwowie.“

Praktyczne oświecanie ludu. Z Regulic piszą do nas: Utrzymują pesymiści, że lud nasz zacofany, niechętny oświacie i tak dalece konserwatywny, szczególnie w dziedzinie gospodarstwa rolnego i domowego, że tylko z obojętnością i niedowierzaniem przyjmuje rady, zmierzające do polepszenia jego gospodarstwa, a przez to i polepszenia jego bytu materyalnego. Że tak nie jest, najlepszym dowodem jest dzisiejsza pogadanka gospodarcza, którą miał p. lustrator Kółek rolniczych o godzinie 5 wieczorem w tutejszej gminie, w sali szkolnej.

Zaledwo dziatwa szkolna po skończonej nauce o godz. 3 po południu rozbiegłszy się do domów, zaniosła wiadomość, że przybył pan ze Lwowa i będzie pouczał o gospodarstwie, a już w godzinę później obszerna sala szkolna po brzegi była gospodarzami i gospodyniami zapełniona i z największem zajęciem słuchali wykładu p. lustratora zadając rozliczne pytania, dotyczące gospodarstwa rolnego i domowego, zasięgając różnych rad. Wykład przemienił się w zajmującą i bardzo pouczającą pogadankę, którą rzeczywiście po mistrzowsku p. lustrator umiał poprowadzić, a lud prawdziwą z tej pogadanki wyniósł korzyść. Gdyby nie spóźniona pora i zmęczenie p. lustratora, zajmująca ta pogadanka nie miałaby końca, tembardziej, że i ks. J. Sabik tutejszy proboszcz, czynny w niej brał udział.

Ze Lwowa. Walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, odbyte 30 sierpnia br. podczas wystawy krajowej we Lwowie, zamianowało JE księdza arcybiskupa Issakowicza członkiem protektorem Towarzystwa. W myśl tej uchwały deputacya zarządu głównego, pod przewodnictwem prezesa p. B. Augustynowicza złożyła onegdaj arcypasterzowi hołd, ofiarując ozdobny dyplom na członka protektora. Po przemówieniu przewodniczącego deputacyi, ksiądz arcybiskup podniósł szlachetne dążności Kółek rolniczych, które nie mają nic wspólnego z polityką, a pracują nad podniesieniem dobra zarówno ruskiego, jak i polskiego ludu. Po udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa do dalszej wytrwałej pracy, przyjmował ks. arcybiskup ze staropolską gościnnością członków deputacyi, którym krótki pobyt w gościnnym jego domu pozostanie na zawsze w miłem wspomnieniu.

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie zawiadamia wszystkich byłych słuchaczów akademii technicznej, a obecnie szkoły politechnicznej, że księga pamiątkowa Zjazdu z dnia 12 lipca b. r., z przyczyn niezależnych od wydziału, wyjdzie dopiero z końcem marca 1895 r. Komitet redakcyjny pracuje z energią nad wykończeniem księgi, a tylko trudności, które się przy układaniu historyi Towarzystwa nasunęły, spowodowały tak znaczne opóźnienie. W terminie jednak powyżej wymienionym księga ta wyjdzie bezwarunkowo. Przedpłaty w kwocie 1 złr. należy nadsyłać na ręce prof. Bogdana Maryniaka, Lwów, politechnika.

Uliczny humor w Warszawie. Od jednego z poważnych ludzi z Warszawy otrzymujemy zapewnienie, iż po odebraniu wiadomości o zgonie cara, gdy na gwałt nakazywała policya rozwieszać żałobne sztandary, typowi ulicznicy urządzili policyi zgrozą przejmujący ją fakt. Łapali mianowicie licznie wałęsające się psy i przybierali je w czarne szmaty. Tak przebrane psy, wyrwawszy się z rąk uliczników, pędziły po ulicach tem szybciej, że umundurowani policyanci starali się je chwytać. Łobuzowski żart, który mógł narazić na odpowiedzialność niejednego właściciela łowionych psów, trwał niedługo psy bowiem same sobie dopomogły do zrzucenia przymusowej żałoby. Policyi powiodło się naturalnie pochwytać kilka psów, między temi ładne białe pudle, ubrane czarną krepą, i okazało się, że psy te są własnością... oficerów i dygnitarzy rosyjskich.

Na ostatnim konkursie w Petersburgu w wyższej szkole przy akademii sztuk pięknych otrzymał na wydziale malarskim Eligiusz Niewiadomski, uczeń profesora Gersona, za obraz „Centaury w puszczy“ stopień malarza I klasy z pominięciem stopnia drugiego, o który się właściwie ubiegał. Takiż sam stopień otrzymał Kazimierz Stabrowski, za obraz „Mahomet“. Adolf Ostromęcki, za obrazek rodzajowy „Chłopcy wiejscy na noclegu“, otrzymał stopień malarza III klasy. Konkurs tegoroczny odbył się na nowych zasadach, malarze bowiem opracowywali własne swoje tematy, a nie narzucane, jak to działo się dawniej. Po raz pierwszy, wśród innych, byli sędziami malarze: Repin, Makowski i Sziszkin. Na wydziale architektonicznym za projekt stajen cesarskich otrzymali też Polacy następujące odznaczenia: p. Stanisław Noakowski stopień architekta I klasy i stypendyum rządowe na wyjazd za granicę na 2 lata; pp. Józef Dobrosławski, Józef Padlewski, Jan Żółtowski i Franciszek Kognowicki, uzyskali stopnie architektów II klasy. W myśl nowej ustawy medale złote i srebrne zostały skasowane.

Ksiądz Kneipp został mianowany prezesem klubu cyklistów, który się zawiązał w Woerishofen. Na bankiecie tego nowego Stowarzyszenia wygłosił mowę, w której udzielał cyklistom higienicznych wskazówek.

Straszna zbrodnia. Z Berlina donoszą pod dn. 4 bm.: Całe miasto oburzone jest wstrętną zbrodnią, popełnioną w parku kościoła Nazareńskiego, gdzie zamordowano sześcioletnią dziewczynkę. Rodzice dziewczęcia nadbiegli, kiedy złoczyńca był jeszcze zajęty swoją ofiarą. Mordercą jest 24-letni szewc Bischof z Saksonii. Zgromadzony tłum chciał na miejscu zgładzić Bischofa; policya zdołała go zaledwie wyrwać z rąk tłumu.

Fundacya im. A. Mickiewicza.

W drugiej połowie listopada złożyli prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 6 złr. 60 ct.; prof. Winkowski od grona gimn. III. w Krakowie za listopad 1 złr. 45 ct.: prof. E. Schirmer od grona gimnazyum stryjskiego za wrzesień, październik i listopad 3 złr. 80 ct.: prof. St. Goliński od grona gimn. przemyskiego 5 złr. 50 ct.; prof. Henryk Kopia od grona gim. niemieckiego we Lwowie 1 złr. 70 ct.: Wny B. Margasz, adwokat krajowy we Lwowie 1 złr. 51 ct.: prof. J. Staromiejski od grona gimn. V. we Lwowie 1 złr. 70 ct.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 4.921 złr. 60 ct.

We Lwowie dnia 29 listopada 1894. W imieniu Wydziału: Józef Czernecki, ul. Aug. Bielowskiego, 4.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 grudnia: „Jak się wam podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Pierwszy gościnny występ p. H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 9 grudnia: „Rodzinne gniazdo“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna. (Drugi gościnny występ p. H. Modrzejewskiej.

Z Izby sądowej.

(Zajścia na Rynku krakowskim.)

Alfred Kroemel, kapral 100 go pułku piechoty, zeznaje po niemiecku: Przyszliśmy na rynek o godzinie pół do dziesiątej w 20 ludzi pod komendą kadeta i mieliśmy zadanie opróżnić plac przed odwachem. Tłum i ścisk był wielki. W czasie rozganiania ludzi zostałem przez kogoś z tłumu w twarz uderzony, ale nie wiem, przez kogo.

Skonfrontowany z Szymonem Wilczyńskim, nie może stwierdzić, czy to ten go uderzył.

Math. Füssel, kapral 100-go pułku, zeznaje podobnież. Szczegółów dla sprawy ważnych nie podaje — a pomiędzy oskarżonymi nie umie rozpoznać żadnego z tych, którzy opór stawiali, stwierdza tylko, że największa część winnych uciekła. Tych, którzy się nie usuwali, traktowano kolbami i pięściami.

Złobiński skonfrontowany odpowiada: Stałem sobie spokojnie na rynku około odwachu i przypatrywałem się, jak policya uprzątała ludzi z rynku. Wtem podchodzi do mnie pan „feldfeber“ i patrzy na mnie ostro. Kiedy on tak, to i ja mu się ostro przyglądam — bo ja wysłużyłem 12 lat przy wojsku, to ja znam, co jest subordynacya. Wtedy pan „feldfeber“ mi się pyta:

— A czegóż ty się tak zuchwale na mnie patrzysz? Czy ty chciałbyś może też przespacerować się „pod telegraf“.

A ja mu na to:

— A cóżby to było wielkiego, choćbym się i przespacerował!

Wtedy pan „feldfeber mnie „chycił“ za „kołnierz“ i aresztował.

Po tem dosyć wesołem intermezzo przesłuchano sześciu żołnierzy i podoficerów policyi, których zeznania były jednak obojętne, gdyż ci świadkowie nie umieli rozpoznać pomiędzy obwinionymi głównych ekscesentów.

Świadek Fr. Baran, zarządca sklepu krajowego Towarzystwa handlowego, zeznaje, że obwiniony Turza jest parobkiem w jego sklepie. Podczas owego zbiegowiska na rynku świadek wysłał Turzę, aby spuścił roletę sklepową. Po upływie niespełna 10 minut Turza został aresztowany, a świadek był zmuszony nawet udać się później na odwach do oficera służbowego, aby wydostać klucze sklepowe, które Turza miał przy sobie. Świadek słyszał nawoływania policyi do rozejścia się, słyszał także, jak kadet 100-go pułku wołał, aby żołnierze kolbami rozpędzali te „świnie“, ale nie może zeznać, czy Turza wznosił okrzyk „hura“, gdyż tego nie słyszał.

Świadek Jan Wadowski dorożkarz zeznaje, że w dniu 14 października stał na placu przed „Baranami“, kiedy go trzech panów zawołało aby jechał. Wsiadając kazali jechać ku Hawełce. Koń był już zwrócony w stronę przeciwną więc Wadowski nie chcąc z powodu tłoku nawracać, pojechał, jak twierdzi, z własnej ochoty, naokoło rynku ku Hawełce. Kiedy objechawszy mijał wylot ulicy Szewskiej do Rynku, zatrzymany został przez nadkom. Kostrzewskiego, który dodawszy urzędnika i policyanta, kazał wszystkich odwieźć pod telegraf.

Obr. dr. Boroński. Zeznawaliście w policyi, żeście tych panów przez trzy kwadranse wozili po rynku, a to przecież nieprawda.

Świadek: E to proszę łaski pana tak tylko mówiłem, żeby mi więcej zapłacili za czas wtedy stracony.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem przewodniczący przystąpił do odczytania protokołów zeznań świadków i innych dokumentów procesowych.

Na początku odczytano protokół oględzin lekarskich uszkodzonego nadkomisarza Kostrzewskiego, przedłożony przez dra Schaittera. Z protokołu okazuje się, że owo uszkodzenie ciała, spowodowane kopnięciem poniżej uda, wywołać mogło niezdolność do pracy przez dni 8, uszkodze-

nia zaś agenta Bronisława Karcza niezdolność 10 dniową.

Po protokołach świadków, odczytano kontestacyę moralną o oskarżonych, nadesłaną przez dyrekcyę policyi.

Kontestacya ta wielce nieprzychylna dla większości oskarżonych wywołała burzę na ławie obrońców.

Dr. Seifeld powołując się na § 252 u. k. zezwalający obwinionym odpowiadać na wszelkie dokumenty ich osób dotyczące, żąda odroczenia rozprawy, gdyż nieobecny Reger nie może pozostawić zamieszczonych w owem piśmie policyjnem zarzutów bez odpowiedzi i ma prawo je sprostować.

Dr. Boroński zwraca uwagę, że ustawa nie zna i nie dopuszcza kontestacyj policyjnych, jako środka dowodowego w procesie. Notorycznie uznanem jest uprzedzenie policyi do członków partyi socyalnej i wiadomem, że wszystkie tego rodzaju dokumenty pisane są w tonie namiętnym i bardzo podmiotowym.

Dr. Gross potwierdza wywody poprzedników i dodaje, że wobec takich środków pomocniczych i takiej metody dowodowej proces sądowy zamieniłby się na proces policyjny, a przez to gwarancya sprawiedliwości i nietykalna powaga trybunału byłaby naruszoną.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrońców twierdząc, że odczytane pismo policyjne jest dokumentem urzędowym, świadectwem wystawionem przez władzę, a zatem wiarogodnem. Odczytanie to zresztą jest środkiem dowodowym, a trybunał będzie musiał uznać i ocenić, o ile ono zasługuje na uwzględnienie.

Obrońcy replikują gorąco powołując się na wyraźny przepis §. 252, poczem trybunał po krótkiej naradzie odrzuca wniosek o odroczenie rozprawy, ale czyniąc zadość przepisowi §. 252 pozwala oskarżonym złożyć swe oświadczenie co do owego policyjnego świadectwa moralności i lojalności.

Przewodniczący zapytuje kolejno oskarżonych, co mają do powiedzenia.

Obwinieni Englisch i Przybyłowicz i kilku innych odpowiadają, że nic odpowiadać nie chcą i nie będą na podobne doniesienia policyjne. Inni kilkoma słowy zaprzeczają, lub dodają, że nie mają nic do powiedzenia.

Osk. Łojasiewicz. Okryłbym się hańbą, gdybym na takie niegodne kłamstwa chciał odpowiadać! Zastrzegam sobie z tego powodu sądowo-karne dochodzenie!

Przew. odbiera głos mówiącemu, zaznaczając, że nie pozwoli na takie ubliżanie władzy.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Wyrok.

O godzinie 1 popołudniu ogłosił przewodniczący następujący wyrok trybunału: Wojciech Bulwiński zostaje uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego z §. 81 i przekroczenia z §. 283 u. k. i skazany zostaje na 6 miesięcy ciężkiego więzienia; Szymon Wilczyński uznany winnym § 283 i 312 (uderzenie w twarz kaprala 100-go pułku) skazany zostaje na 4 miesiące więzienia, Wacław Złobiński uznany winnym § 283 na 1 miesiąc aresztu; Stanisław Domański uznany winnym z §. 283 na 3 tygodnie aresztu Ludwik Łojasiewicz Jan Englisz Tadeusz Reger. Tomasz Wilczyński Jan Masłowski, Jan Knara, Franc. Rychlik, Marcin Rozkocha, uznani winnymi przekr. z §. 283, skazani zostają na 14 dni aresztu.

Ignacy Przybyłowicz Jan Zieliński Stanisław Fliszewski Aleksander Kurdziel i Tadeusz Holcer za §. 283 skazani zostają na 10 dni aresztu

Józef Kapka i Andrzej Tucza za § 283 na 7 dni aresztu.

Roman Matonkiewicz zostaje uwolniony od §. 283 i kosztów procesu.

Oskarżeni zgłosili za pośrednictwem obrońców zażalenie nieważności wyroku i odwołanie. Zarazem na wniosek obrońcy dr. Seinfelda uchwalił trybunał uwolnić z więzienia śledczego Ludwika Łojasiewicza, który na wymiar 14 dni aresztu musiał oczekiwać przez dwa miesiące w więzieniu śledczem

Wniosek obrońcy dra Grossa o uwolnienie z więzienia śledczego obwinionego Bulwińskiego przedstawił trybunał do załatwienia izbie radzej

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Królowa niebios"** Maryana Gawalewicza, ze znanemi ilustracyami Stachiewicza, jak to już zaznaczaliśmy, jest jednem z najwspanialszych, prawdziwie artystycznych wydawnictw polskich z bieżącego roku. Literacka i artystyczna strona niezwykle szczęśliwie połączoną została w tem dziele z piękną typograficzną szatą tak, iż całość rywalizować może z najwykwintniejszemi zagranicznemi wydawnictwami. Że sąd ten podzielają zarówno wybitni literaci jak i artyści, dowodzą ogłoszone w Warszawie listy Henryka Sienkiewicza i Siemiradzkiego, który pisze:

„Stachiewicz przedziwnie zrozumiał, a co ważniejsza, odczuł sercem legendową postać Boga-Rodzicy, to też do serca widza przemawiają one potężnie jakimś rzewnym urokiem, płynącym zwykle z dzieł prawdziwie natchnionych.

„Przed tem malutkiem, biednem, wątłem Dzieciątkiem Jezus nie uginają się kolana w kornem uwielbieniu, jak przed Majestatem. Nie; — inne uczucie ogarnia, patrząc na nie: chciałoby się przygarnąć, pieścić, lulać to Najświętsze niemowlę.

„Prześliczną jest prawie wszędzie postać Matki Boskiej; trudnoby było wlać w Nią więcej czystości dziewiczej, jak to uczynił Stachiewicz w „Przędzy Matki Boskiej", lub więcej myśli i uczucia, jak w podniosłej kompozycyi „Śpiewak Matki Boskiej".

„Tekst Gawalewicza prześliczny, dziwnie harmonijnie łączy się z rysunkami.

„Sympatya, z jaką przyjęła nasza publiczność i prasa „Królowę niebios", tłómaczy się nie samą tylko artystyczną wartością dzieła; tkwi ona również w budzącej się coraz wyraźniej potrzebie nadziemskiego ideału, w tem, co Francuzi ochrzcili już mianem: *„la soif du divin"*. — Powinszować tak pomnikowego dzieła"

Firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa, oraz krakowska drukarnia Anczyca dzielą chlubę autorów dzieła, które niezawodnie doczeka się wielu wydań.

— **Rozmyślania na wszystkie dni roku** do użytku kapłanów i osób świeckich, przez ks Harnon'a, proboszcza św. Sulpicyusza w Paryżu

Nakładem fabryki wyrobów introligatorskich w Krakowie p Jana Gadowskiego wyszedł w przekładzie polskim pierwszy tom dzieła pod powyższym tytułem. W języku francuskim dzieło liczy 20 wydań. Całość obejmuje cztery tomy, zaopatrzone w przekładzie polskim aprobatą książęco biskupiego konsystorza krakowskiego.

— **O reformie podatków osobistych w Austryi.** P. Franciszek Szymunik, sekretarz krajowej dyrekcyi skarbu, przygotował pod powyższym tytułem fachowe pouczenie, bardzo na czasie, gdyż w roku przyszłym reforma podatków osobistych ma już obowiązywać. Dziełko wyszło jako tom IX biblioteki prawniczej nakładem Himmelblaua w Krakowie. Autor, długie lata pracujący w skarbowości, znanym już jest z fachowych prac na tem polu.

— **Wycieczki w krainę flory,** obrazy z życia świata roślinnego, opisane przystępnie dla młodzieży, opatrzone 300 rycinami w tekście, wyszły w nowem wydaniu nakładem drukarni Związkowej w Krakowie. Pouczająca i pożyteczna dla młodzieży książka.

Dział ekonomiczny.

Kolej do Zakopanego. Ministerstwo handlu przyjęło projekt budowy kolei żelaznej z Chabówki do Zakopanego. Urzędowa rewizya trasy odbyła się temi dniami. Od dworca kolejowego w Chabówce pójdzie nowa linia torem kolei państwowej do przystanku Rabka, skąd zwróci się ku południowi pod górą Obidową na Klikuszową. Tu będzie tunel przeszło pół mili długi. Mosty będą budowane z samego żelaza. Stacyi będzie pięć: Rabka, Nowy Targ, Szaflary, Poronin i Zakopane. W zimie wykonane będą roboty drzewne i lanie żelaza, na wiosnę zaś rozpocznie się kopanie ziemi. Budowa ukończona zostanie w jesieni 1895 roku. Po wybudowaniu tej linii, projektowana jest kolej z Nowego Targu do Kubina przez Podczerwone do Węgier, do kopalni węgla i z Jaszczurówki przez dolinę Rostoki w Tatrach do Jaworzyny Węgierskiej.

Kolej ta będzie wązkotorowa, zatem w Chabówce trzeba będzie przesiadać się. Budowa nie przedstawia zbytnich trudności, góry się omija, potrzeba małych wiaduktów i mostów, a od Nowego Targu jest gotowy nasyp pod wał kolejowy. Dworzec ma być w Zakopanem przed Chramcówkami. Dobry byłby taki system budowy, żeby nie czekano na wykończenie całej linii, ale otwierano ruch po wykończeniu przestrzeni każdej nowej stacyi. W takim razie byłoby możliwem już w jesieni Obidową wymijać wagonem.

Turecka pożyczka premiowa. Przy onegdajszem ciągnieniu w Konstantynopolu padła główna wygrana 600.000 franków na nr. 717.355 druga 60.000 fr. na nr. 125 514, trzecia wygrana 20.000 fr. na nr. 1,163.674 i na nr. 1,569.123.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy otrzymujemy w ostatniej chwili następującą korespondencyę z datą 5 b. m:

Hurko po swoim powrocie z Petersburga, widocznie pod wpływem rozdrażnienia, że deputacya polska odegrała tam pewną rolę, a on sam tytułu hrabiowskiego i dóbr lubartowskich nie dostał, że mu syna nie zatwierdzono na posadzie naczelnika kancelaryi, i że Bożowskij wraca, — wydał rozporządzenie do wszystkich gubernatorów, ażeby ci polecili jak najsurowiej biskupom katolickim, iżby nic nie ważyli się czynić bez uwiadomienia ich, to jest gubernatorów. Biskupi wobec tego odwołali się do ministra spraw wewnętrznych, nie gremialnie, ale każdy z nich z osobna, ze skargą na arbitralne i niczem nieusprawiedliwione postępowanie chorego kacyka warszawskiego. Otóż w odpowiedzi na to Hurko w dniu wczorajszym o godzinie 11 rano otrzymał z Petersburga telegram, który podaję wam w tekście oryginalnym:

„Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości, proszę pana nie mieszać się do spraw duchowieństwa katolickiego i żadnych rozporządzeń do niego nie wydawać. Podpisał minister spraw wewnętrznych. *Durnowo.*

„Po prikazu Jewo Imperatorskawo Wieliczestwa prosziu was nie wmieszywatsia w dieła katoliczeskawo duchowienstwa i nikakich rozporożenii nie diełat. (Podpisano) *Durnowo*".

A więc takie ciosy spotykają tego kata i jego małżonkę w chwili, gdy na jedenastomiesięczny urlop ma wyjechać, ciosy zasłużone i sprawiedliwe.

Mówią, że z pomiędzy wielu kandydatów na następców Hurki ma najwięcej szans Mussin-Puszkin.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 7 grudnia. W kołach parlamentarnych zapewniają, że szef sekcyjny dr. Rittner mianowany został tajnym radcą.

Słychać, że prezydent trybunału apelacyjnego Simonowicz podał się do dymisyi. Jako następcę wymieniają Tchórznickiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 grudnia. Cesarz powrócił wczoraj wieczór z Wels.

Członkowie stronnictwa liberalnego, dla odwzajemnienia się Polakom za gościnność, okazaną im z okazyi wystawy lwowskiej, wydali wczoraj obiad na 70 osób w ogrodzie Sachera.

Wiedeń, 7 grudnia. Na wczorajszej uczcie, danej dla odwzajemnienia się za gościnę doznaną na wystawie lwowskiej, byli ministrowie Falkenhayn, Plener, Jaworski, Madeyski, prezydenci Izby poselskiej, Hohenwart, Russ, Kuenburg, Biliński, Roman Potocki i t. p.

Pierwszy toast wzniósł prezydent Chlumecky na cześć cesarza. Obecni przyjęli go z wielkim zapałem.

Następnie przemawiali: Hohenwart na cześć tych, którzy gości wiedeńskich we Lwowie podejmowali, — Zaleski na cześć gospodarzy uczty wiedeńskiej i wyraził życzenie, aby stosunki przyjaźni zacieśniały się coraz więcej, — Russ na powodzenie Galicyi i jej pereł — miast Lwowa i Krakowa, — Jędrzejowicz na cześć Chlumecky'ego, Piniński na cześć Hohenwarta, Dipauli na cześć prezydyum i dyrektora wystawy lwowskiej.

Uczta była ożywiona i trwała do późnej godz.

Wiedeń, 7 grudnia. Według dzisiejszych dzienników — szef sekcyjny w ministerstwie oświaty dr. Rittner i Kral w ministerstwie sprawiedliwości zostali tajnymi radcami.

Wiedeń, 7 grudnia. (Z Izby poselskiej.) Prezydent oznajmia, że ustawa o skróconych obradach nad procedurą cywilną otrzymała sankcyę cesarską. Następują obrady nad przejęciem na rzecz państwa kolei czeskiej zachodniej, morawskiej granicznej i morawsko-śląskiej.

Kaftan (przeciw) zaznacza, że czeska kolej zachodnia jest jedyną w Austryi koleją prywatną, która utrzymuje upornie taryfę maksymalną, dozwoloną w koncesyi. Skutkiem tego cały jeden okręg czeski jest oddany na pastwę samowoli prywatnej kolei. Od upaństwowienia spodziewano się, że natychmiast zaprowadzoną zostanie niższa taryfa. W przedłożonym atoli projekcie to się nie stało i wysoka taryfa ma być zatrzymaną. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy upaństwowieniu czeskiej kolei zachodniej wprowadził taryfę kolei państwowych.

Menger (*pro*) stwierdza, że projekt spełnia gorące życzenie Śląska. Mowca domaga się utworzenia linij kolejowych Beneszów-Wojnowice (Kriegsdorf), tudzież połączenia z Widnawą (Weidenau) i Jawornikiem. W dalszym ciągu omawia Menger skutki upaństwowienia odnośnie do służby kolejowej i domaga się, aby po upaństwowieniu płace urzędników i służby nie uległy zmniejszeniu.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya ekonomiczna przyjęła wczoraj bez rozpraw projekt tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Hiszpanią. Referentem dla tej sprawy w pełnej Izbie wybrano Schwegla.

Następnie obradowano nad odesłaną do komisyi ustawą o pijaństwie, przyczem zgodzono się na proponowane przez Izbę zmiany. §. 8 przyjęto w następującem brzmieniu: Pozostawia się ocenieniu rządu w miarę zachodzących okoliczności uchylić powyższe przepisy (z §. 8) w poszczególnych krajach lub okręgach na wniosek odnośnych Wydziałów krajowych.

Inne zmiany uchwalono w §§ 9 i 12; §. 14 zupełnie skreślono.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya administracyjna załatwiła się z ustawą o konkurencyi kościelnej.

Wiedeń, 7 grudnia. Subkomitet dla ustawy o literackiej własności obradował nad proponowanemi przez Izbę panów zmianami. Po kilku przemówieniach sprawozdawcy Piątaka, posłów Schwegla i Exnera postanowiono dalsze obrady prowadzić w pełnym składzie komisyi.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła wczoraj odnośne projekty rządowe w myśl referatów Szczepanowskiego, Gniewosza i Piętaka bez zmiany.

Komisya legitymacyjna uchwaliła co do wyboru posła Laginii dalsze prowadzić śledztwo a zbadanie okoliczności, dotyczących wyboru Borcica powierzyć subkomitetowi.

Budapeszt, 7 grudnia. Komisya skarbowa przyjęła prowizoryum budżetowe.

Berlin, 7 grudnia. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu w nowym gmachu parlamentu przewodniczący Levetzow przy końcu swej mowy zagajającej wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Zgromadzeni powstawszy powtórzyli go trzy razy. Socyaliści jednak siedzieli. Takie zachowanie się wywołało w Izbie długie i głośne oburzenie.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydyum. Prezydentem wybrany ponownie Levetzow, wiceprezydentami br. Buol i dr. Buerklin. Wybrani przyjęli z podziękowaniem wybór, poczem prezydent Levetzow zganił postępowanie socyalistów, które nie zgadza się ani z obyczajami niemieckiemi ani ze zwyczajem Izby poselskiej — i wyraził ubolewanie, że niema środków, aby takie postępowanie należycie skarcić.

P. Singer, który wśród napaści na osobę cesarza starał się wyjaśnić stanowisko socyalistów, musiał przestać mówić z powodu oburzenia całej Izby zwłaszcza, że prezydent głos mu odebrał.

Stronnictwo środkowe katolickie przedłożyło ponownie swój wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

Berlin, 7 grudnia. Budżet Rzeszy niemieckiej okaz je w wydatkach i dochodach po 1,247.256.063 marek, a mianowicie wydatki stałe wynoszą 1,100.554.613, jednorazowe zwyczajne 98 844 584 uadzwyczajne 47 856.866 m. Projekt do ustawy o nowej pożyczce na cele wojska, marynarki wojennej i kolei żelaznych domaga się 43,997.692 m. Wydatki na armię obliczono na 560 519 897 mil. marek, wydatki na marynarkę 67 366.856 m. Dochody z ceł i podatków obliczono na 623,140.420 marek.

Berlin, 7 grudnia. Zarząd spraw zagranicznych domaga się uchwalenia dodatkowo 75 000 marek na próbne wysłanie rzeczoznawców, wykształconych specyalnie w zawodzie rolniczym i leśnym, — do ambasad w Petersburgu, Londynie, Waszyngtonie, Paryżu i Wiedniu.

Rzym, 7 grudnia. Zapowiedziana apostolska konstytucya *„Orientalium dignitas ecclesiarum"* pojawiła się wczoraj.

Ta konstytucya wspomina najpierw o sławnych kościołach wschodnich i o dowodach miłości ze strony kościoła rzymskiego od czasu, kiedy św. Piotr stolicę biskupią przeniósł do miasta, które nad światem panowało. Dalej wspomina o kolegiach kościelnych które papieże potworzyli w Rzymie i na wschodzie — a papież Leon XIII zamierza je rozwinąć na pożytek członków kościołów wschodnich; — zaznacza z naciskiem, że potrzebnem jest utrzymać bez zmiany obrządki wschodnie, bo one w swojej rozmaitości są przecież wspaniałym wyrazem jedności dogmatycznej kościoła katolickiego.

Wspomniawszy dalej o przepisach papieża Benedykta XIV dla ochrony obrządków wschodnich, potwierdza je, wyjaśnia i sankcyonuje w 13 punktach, których treść jest jak następuje:

Każdy misyonarz łaciński, któryby wyznawcę kościoła wschodniego namówił do przejścia na obrządek łaciński, podpada *ipso facto* suspenzyi i utracie swego urzędu.

W miejscowościach na wschodzie, gdzie wierni nie mają swego kapłana, mogą przyjmować Eucharystyę według jednego lub drugiego obrządku, — przez co jednak nie narażają się na zarzut, iż porzucili obrządek, w którym się urodzili.

Zakony utworzone na wschodzie do kierowania kolegiami kościelnemi postarają się o to, aby wychowańcy oryentalni odbierali naukę według swego obrządku.

Bez upoważnienia papieskiego nie wolno żadnemu łacińskiemu zakonowi zakładać nowego kolegium na wschodzie.

Wszyscy wierni na wschodzie, nawet ci, którzy żyją poza obrębem patryarchatów, będą i w przyszłości wpisani w księgi kościelne swego obrządku, a ci, którzy przeszli na obrządek łaciński, mogą powrócić na obrządek wschodni.

Sprawy małżeńskie wiernych wschodniego obrządku i niektóre sprawy sumienia przekazane są kongregacyi *de propaganda fide.*

Grecko-melchicki patryarcha rozciągnie swoją jurysdykcyę na wszystkich wiernych swego obrządku na całym obszarze państwa tureckiego.

W końcu konstytucya apostolska zapowiada, że papież powiększy seminarya i kolegia na wschodzie i przy szlachetnem poparciu katolików wszystkich krajów udzieli im obfitej pomocy.

Rzym, 7 grudnia. Izba poselska po dłuższej rozprawie przyjęła wniosek ministra skarbu Sonniny, aby dla wywodu finansowego wyznaczyć poniedziałek.

Prezydent ministerstwa Crispi oświadczył że na interpelacyę o zajścia w Istryi nie może dać żadnej odpowiedzi, aby nie tworzyć prejudykatu, któryby Włochom mógł zaszkodzić, gdyby się nawzajem zgodzono na to, aby obce parlamenty zajmowały się wewnętrznemi sprawami włoskiemi. Inne interpelacye odnoszące się do spraw wewnętrznych przyjmuje i zapowiada odpowiedź.

Skutkiem tego oświadczenia Izba uchwaliła wyznaczyć wtorek na rozprawę nad temi interpelacyami.

Crispi odezwał się po drugi raz, aby oświadczyć, że rząd nie może przyjąć także interpelacyi p. Barzilaja o stosunku Włoch do Austro-Węgier, ażeli tendencya jej jest taka sama, jak tendencya interpelacyi p. Imbriani'ego o Istryi.

Na to odrzekł p. Barzilai, iż nie myśli wcale taić się ze swoją interpelacyą. Celem jej jest dowiedzieć się, czy stosunki Włoch z Austro-Węgrami dzisiaj, szczególnie po zajściach w Istryi, obrażających uczucia narodowe Włochów, są jeszcze takie same, jak przed trzema miesiącami.

Crispi odparł na to, że rząd nie potrzebuje żadnej nauki o uczuciu narodowem i odpycha od siebie interpelacye pp. Imbriani'ego i Barzilaj'a dlatego, że się odnoszą do wewnętrznych spraw państw zagranicznych.

Usłyszawszy takie wyjaśnienie, oświadczył p. Imbriani, przesyłając pozdrowienie braterskie mieszkańcom w Istryi że cofa swoją interpelacyę. Barzilai przyłączył się do tego oświadczenia.

Rzym, 7 grudnia. Minister spraw zagranicznych bar. Blanc na wczorajszem posiedzeniu przedłożył projekt do ustawy o przedłużeniu handlowego *modus vivendi* z Hiszpanią na czas nieznaczony i zażądał uchwalenia nagłości. Dogodzono temu żądaniu.

Następnie przedłożył tenże minister traktat handlowy z Japonią, i rozmaite dokumenta dyplomatyczne.

Paryż, 7 grudnia. Senat zawotował 270 głosami przeciw 3 kredyt na wyprawę madagaskarską, przyjęty już przez Izbę deputowanych.

Paryż, 7 grudnia. Po zbadaniu ksiąg kupieckich firmy Allez policya aresztowała byłego deputowanego, a teraz dyrektora dziennika *La Nation*, Kamila Dreyfusa. Dzienniki mówiąc o tem twierdzą, że to aresztowanie jest w związku ze sprawą wymuszania pieniędzy na firmie Allez.

Dziennik *Eclair* donosi o uwięzieniu jedenastu anarchistów, oskarżonych o kradzieże z włamaniem.

Paryż, 7 grudnia. Historyk Henryk Houssaye 28 głosami wybrany członkiem akademii. Zola ani jednego głosu nie dostał.

Paryż, 7 grudnia. Prezydent Casimir-Perier przyjął wczoraj deputacyę związku maszynistów i palaczy kolei żelaznych, która oświadczyła że maszyniści i palacze wiedzą dobrze, iż w razie mobilizacyi będą pierwsi powołani do służby ojczyzny. Od tego chlubnego obowiązku nie usuną się nigdy i dlatego nie dadzą ucha żadnym namowom pewnych ludzi, którzy zwracają swoje oczy na zagranicę i polecają użyć gwałtu do załatwienia spraw socyalnych.

Paryż. 7 grudnia. Wykaz obchodu z podatków pośrednich w miesiącu listopadzie wykazuje ubytek w wysokości 10 mil. franków w porównaniu z preliminarzem budżetowym, a 7 mil. w porównaniu z równym okresem roku przeszłego.

Lugdun, 7 grudnia. Zmowa tutejszych tkaczy polega na tem, że się wstrzymano powszechnie od roboty przez dzień wczorajszy, aby wyrazić protest przeciw niskiej płacy.

Bruksela, 7 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, w toku rozprawy budżetowej, socyaliści zaprotestowali przeciwko liście cywilnej, co wywołało ożywioną dyskusyę. Prezydent ministrów wezwał Izbę, aby wzniosła okrzyk na cześć króla. Kiedy rozległ się okrzyk: „Niech żyje król!" socyaliści odpowiedzieli na to: „Niech żyje lud! Precz z kapitalistami!"

Bruksela, 7 grudnia. *Journal de Bruxelles* oświadcza na podstawie pewnej informacyi, że żadnej podstawy nie ma pogłoska, iż niemiecki wojskowy attaché w Brukseli hr. Schmettau był w stosunkach z uwięzionym kapitanem Dreyfusem lub inną osobą, która dostarczyła tajnych dokumentów wojskowych.

Petersburg, 7 grudnia. *Prawitiel. Wiestnik* obwieścił ukazy carskie do ministerstwa rolnictwa, do tow. roln. i wolnego towarzystwa ekonomicznego moskiewskiego. W tych ukazach car wyraża uznanie dla pożytecznego działania towarzystw rolniczych i dla dalszego rozwoju rolnictwa rodzimego i tych gałęzi przemysłu, które z rolnictwem są związane. Wspomniane towarzystwa otrzymały, jako dowód uznania życzliwości carskiej potwierdzenie praw przyznanych im przez carów poprzednich. — Ukaz wspomniany poleca oświadczyć wszystkim stowarzyszeniom rolniczym, że ich użyteczna praca na pożytek rolnictwa rosyjskiego dozna zawsze opieki i pomocy cara.

Petersburg, 7 grudnia. Dnia 30 listopada wykoleił się pod Morszańskiem pociąg towarowy i spadł z nasypu; 23 wagony tego pociągu zawierały naftę, spirytus i z pałki. Skutkiem gwałtowności spadku powstał pożar. Wszystkie osoby ze służby, z wyjątkiem maszynisty i robotnicy będącej w pociągu — razem ośm osób — zginęły w płomieniach.

Tyfiis, 7 grudnia. Tutejszy dziennik ormiański otrzymał wiadomość z Bitlisu że tamtejszy gubernator zwołał do siebie znamienitszych Ormian i kazał im podpisać do sułtana adres, w którym wieści o gwałtach wojska tureckiego w Sassunie nazwano zmyśleniem. Ormianie — jak słychać — odmówili swoich podpisów, skutkiem czego ośmiu bezzwłocznie aresztowano i odprowadzono do więzienia.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	—
Austryacka renta złota	124	15
4% austryacka renta (marcowa)	99	95
4% węgierska renta złota	123	85
4% węgierska renta koron.	97	95
Akcye banku austro węgierskiego	1047	—
Akcye kredytowe	396	80
Londyn	124	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	—
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	46	35
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 7 grudnia. Ruble 134 75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 60. – Żyto na wiosnę 5·92—0·00. Pszenica na wiosnę 6·93 do 0·00. Owies na wiosnę 6 11—0·00.

Wiedeń, 7 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100·25; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko czern. 293 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 75; losy z 1860 na 500 złr. — 154 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 163 75; losy z 1864 za 100 złr. -- 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 278 30; akcye austro węg. banku na 600 złr. 10·47 —

Berlin, 7 grudnia. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 238 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101 75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·40 mrk. Węgierska złota renta 101·10 mrk. Węgierska renta koronowa 94 90 mkr. Austryackie banknoty 163·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 143·— mrk. Ruble 221 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przy sposobności zaślubin córki naszej Wandy z drem Choróbskim doznaliśmy ze strony Duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego, tudzież całego miasta Pilzna, a w szczególności także ze strony Mieszczan twa tutejszego tyle dowodów życzliwości, że nie jesteśmy w stanie okazać wszystkim, którzy brali udział w naszej radości, naszej wdzięczności. Choć na tej drodze tedy składamy z tego powodu wszystkim serdeczne Bóg zapłać. (2915)

Tytus i Eleonora z Borowskich Bujnowscy.

OLBRZYMI WYBÓR

Dla łaskawego zwrócenia uwagi!

Tegoroczna

sprzedaż gwiazdkowa

w domu towarowym

D. LESSNER

przedstawia Szanownej P. T. Publiczności istotnie niezmiernie **wielki wybór** towarów nadchodzących na **sprzedaż okolicznościową** we wszelkich możliwych gatunkach po cenach wyjątkowo bardzo niskich. — Do łaskawego obejrzenia materyj okolicznościowych, liczących tysiące sztuk, pozwalam sobie jak najuprzejmiej zaprosić Szan. P. T. Publiczność.

D. Lessner,
Wiedeń.

SPOSOBNOŚĆ GWIAZDKOWA 1894.

Kaszmir Serge, podwójna szerokość	za metr **20** ct.
Bardzo piękne materye letnie, podwójna szerokość	za metr **30, 35** ct.
Półsukno, podwójna szerokość	za metr **38** ct.
Bardzo śliczne materye letnie z jedwabiem, podwójna szerokość	za metr **40** ct.
Przerabiane materye wełniane, podwójna szerokość	za metr **40** ct.
Szewiot, podwójna szerokość	za metr **40** ct.
Szewiot Pepita, podwójna szerokość	za metr **42** ct.
Krepon, czysta wełna, podwójna szerokość; dawniej **75** ct.	**teraz** za metr **45** ct.
Czysto wełniane modne materye, podwójna szerokość	za metr **45** ct.
Fule, czysta wełna, podwójna szerokość	za metr **52** ct.
Materye kamgarnowe, o wszelkich kolorach, podwójna szerokość	za metr **52** ct.
Lodeny, dobrej jakości, 120 cm. szerokość	za metr **62** ct.
Pepita, materye letnie, czysta wełna, podwójna szerokość	za metr **65** ct.
Piękne, czysto wełniane materye w prążki, podwójna szerokość	za metr **65** ct.
Materye kamgarnowe, o delikatnych jedwabnych kratkach, podwójna szerokość	za metr **65** ct.
Materye czysto wełniane, w najlepszej jakości, 120 cm. szerokość, dawniej złr. **1·35**	**teraz** za metr **75** ct.
ZADZIWIAJĄCE! Czarne, przerabiane czysto wełniane materye, 130 cm. szerokość	za metr **75** ct.
Sukienko trykotowe, polecenia godnej jakości, podwójna szerokość	za metr **72** ct.
Letnie materye kamgarnowe, bardzo pięknie wykonane, 120 cm. szer. dawniej złr. **1·60,**	**teraz** za metr złr. **1—1·10.**
Szewiotyna (crepe cheviot), najlepszej jakości, 120 cm. szerokość, dawniej złr. **170**	**teraz** za metr złr. **1·25.**
Sukno damskie, czysta wełna, 100 cm. szerokość	za metr złr. **1·25.**
Sukno damskie, dobrej jakości, 120 cm. szerokość	za metr **82** ct.
Tureckie, piękne materye na szlafroki, z jedwabiem, 100 cm. szerokość	za metr złr. **1·05, 1·10, 1·85.**
Czarne, przerabiane materye wełniane, podwójna szer.	za metr **35, 40, 52, 60, 65, 72, 80** ct **1** złr. i t. d.
Lewantyna o trwałych kolorach, nowe desenie,	za metr **20, 22, 26, 28, 30** i **32** ct.
Zefir, do prania	za metr **20, 35** ct.
Krepa zefir, do prania (piękne desenie)	za metr **26, 35, 52, 60** ct.
Powabne, francuskie batysty, w wielkim wyborze, dawniej **60** ct.	**teraz** za metr **33** ct.
Barchany i flanele bawełniane, w rozlicznych wykonaniach,	za metr **13, 19, 24, 28, 32, 36, 40** i **42** ct.
Przerabiane czarne materye, czysto wełniane	za metr złr. **1·15.**
Pongis, czysty jedwab, w licznych pięknych deseniach	za metr złr. **1·10, 1·45.**
Fulary jedwabne, w niezliczonych pięknych deseniach,	za metr **45** ct.

OSOBLIWE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE.

Olbrzymi wybór najnowszych, najlepszych, modnych materyj po cenach szczególnie niskich.

Na prowincyę próbki i ilustrowane **żurnale gwiazdkowe** darmo i opłatnie.

Możliwie najniższe ceny!
Znana rzetelność!

Dom towarowy D. Lessner Wiedeń,

VI., Mariahilferstrasse 83,
Sutereny, parter, półpiętro i I piętro.
Rok założenia 1874. 2746 4 7

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Ten znak ochronny znajduje się na każdej paczce **Herbaty** pochodzącej z mojego magazynu. — Od 30 lat zaprowadzona. — **Herbata** zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie. Jest zawsze świeża i tania.

Herbata gospodarska 1 złr. 60 centów. — **Herbaty czarne,** dobre 2 złr., 2 złr. 40 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 20 ct., 3 złr. 40 ct., 4 złr. i wyżej za ½ kilo. — **Okruchy herbat** złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. — Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi prowadzą te **herbaty** po cenach oryginalnych. 2286 12 24

Magazyn Herbat i Win

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)

poleca

NAJNOWSZE PERFUMY

Fin de Siecle
Fauget me not
High life
Ladies Bouquet
po złr. 3.—, 5.—.

Najlepsza Woda Kolońska

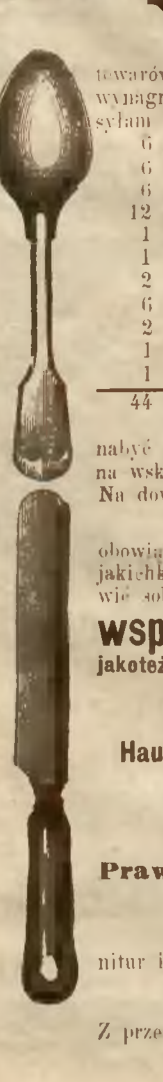
wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie,
po złr. 1, 2, 4, 8.

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia się za zaliczką pocztową. Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim. 2609 5 6

Wielki krach!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek do kawy,**
1 " " " **chochlę,**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
2 " " " **kubki na jaja,** 2584 6 7
6 angielskich **podstawek Victoria,**
2 efektowe **lichtarze słołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** Ameryk. patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuje się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek na „Gwiazdkę“ i „Nowy Rok“,
jakoteż na podarek ślubny tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa.

Nabywać można **tylko** u podpisanego

A. HIRSCHBERG

Haupt Agentur der vereinigten amerik. Patent-Silberwaarenfabriken
Wien, II., Rembrandtstrasse 19. — Telephon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

AMERIK PATENT

Wyciąg z uznań:

Texing, Górna Austrya, 21 lutego 1892.

Przypadkiem widziałem u JW. hrabiego Wurmbranda pański garnitur i przekonałem się o jego piękności i taniości itd.

Józef Fo st, proboszcz.

Olomuniec, 1 maja 1892.

Z przesyłki jestem wielce zadowolony; znacznie przewyższyła ona moje oczekiwanie.

Kapitan **Cz. . . .** Komenda.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Oszczędność! **Koksu** Czystość!

z najlepszych węgli gazowych

grubego dla kuźni, warsztatów, ognisk fabrycznych,
łamanego do opalania kuchni i mieszkań,

dostawia w workach plombowanych do domu lub na kolej po

50 centów za cetnar cłowy

Gazownia miejska w Krakowie

która swoim kosztem przerabia paleniska piecowe.

Przy większych zamówieniach (od ½ wagonu — 100 ctn. cł.)

10% rabat. 2825 3 5

Tamże dostać można **smoły gazowej (teru)** do smarowania dachów, utrwalania drzewa w słupach, poręczach, parkanach, do bruków nieprzemakalnych itp.

Cena zależy od zakupionej ilości.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast

Zarząd gazowni krakowskiej.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa KRONDORFSKA

uznana za najlepszą i naturalną.

Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.

Główny skład w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 31 52

Apteka pod „złotą głową“

ARNOLDA REIFERA

dawniej Leona Rosnera

w Krakowie, Rynek główny,

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i przyrządy chirurgiczne, perfumerye, mydła lecznicze, wody mineralne naturalne i sztuczne i t. p.

Nadto poleca własnego wyrobu:

„Wina lecznicze“, jako to: chinowe, z żelazem, pepsynowe, rumbarbarowe i t. p.
„Wodę kolońską“, nieustępującą w niczem fabrykatom zagranicznym, po 30 ct. i 50 ct.
„Elixir do zębów“, wzmacniający dziąsła, zapobiega psuciu się zębów, nadzwyczaj przyjemny jako płukanka do ust.
„Ziółka Dra Seeburgera“, jedyny środek przeciw uporczywym kaszlom i katarom, zaflegmieniu i chrypce, paczka po 20 ct.
„Puder antyseptyczny“, zasypka dla dzieci w nader praktycznych puszkach po 40 ct.
„Wodę leśną“, odświeżaj. powietrze w mieszkaniach, po 50 ct. flaszka.
„Specyfik“ przeciwko **odgniotom,** 50 ct. flaszeczka. 2433 17 0

Handel pod Murzynem 2840 3 3

J. Bieńkowskiego w Podgórzu

poleca **po umiarkowanych cenach:**

wyborowe śliwki i powidła tureckie, prawdziwy miód lipcowy, orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, oraz wszystkie **artykuły korzeni i delikatesów.**

Odbierający większy zapas otrzymują odpowiedni rabat.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać** i **powiększać.** Prawdziwe

kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą:** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,

Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,

Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4. **Rudolstadt. Norymberga. Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 6 0

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Mydełka kwiatowe o rozmaitych zapachach.
1 karton 6 kawałków 55 ct.
1 kawałek . . . 10 ct.
Wodę kolońską i perfumy silnej woni, na wagę.
Artykuły toaletowe.

Na drzewko!
Dekoracye i ozdoby.
Lameta włos aniołów złoty, srebrny i mieniący.
Girlandy złote i srebrne.
Pozłótkę złotą i srebrną.
Diamentynę błyszczącą.
Lichtarzyki ozdob. i zwykłe.
Przyrząd do świec. i gaszen.
Świeczki woskowe barwne.

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, 45,
polecają: 39 95 104
Dekoracye na drzewko
dostarczamy **sortymenta ukompletowane** do ubrania całego drzewka począwszy
od 50 cnt. do 5 złr.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Na gwiazdkę!
Przedmioty do malowania z terrakoty i drzewa białego.
Farby do tychże malowań.
Kasetki z farbami olejn., akwarel. i emaliow.
Kasetki „Spritzmalerei".
Aparat do wypalania.
Sztalugi, kasety, palety, werniksy i pędzle malarskie.

Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi.
Ceraty.
Rogóżki kokosowe, trzcinowe.
Chodniki ceratowe, kokosowe.
Artykuły piwniczne.

Józef Rudnicki

w Krakowie 2855 4 0
Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.
Telefonu Nr. 15, poleca:
Najpiękniejsze krawatki
wiedeńskie i angielskie.
Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1 80
angielskich od 2 złr. do 6 złr.

Kamienica
z bramą zajazdową stajniami i wozowniami, **do sprzedania.** 2928 1 3
Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Nad Rudawą, L. 4.**

Handel galanteryjno-papierowy i drobiazgowy
Jana Budeka w Krośnie
poszukuje 2919 1 3
praktykanta
oraz
starszego pomocnika handlowego.

Drukarnia
W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie
przyjmie 2921 1 3
kilku uczniów.
Wiadomość w administracyi drukarni.

Osoba w średnim wieku, z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca jako zarządczyni domu w mieście lub na wsi od Nowego Roku.** — Adres: **Kraków, ul. Krzywa, L. 3,** pod lit.: **„A. I."** 2925 1 3

To nie igraszka!

To nie żart! to nie krętactwo! lecz czysta, święta prawda.

Od wszelkiej pochwały wyższą jest nasza słynna, prawdziwa **KOLEKCYA CHICAGO,** którą z powodu zwinięcia naszego handlu galanteryjnego wysprzedajemy **tylko** za

złr. 3·50:

1. zegarek Tuka remont., pierwszej jakości, dokładnie idący, z trzechletniem poręczeniem.
1 piękny z fałszywego złota łańcuszek pancerzowy.
2 spinki do manszetów, podwójnie złociste, z patentowanem urządzeniem, prawnie zabezpiecz
2 piękne podwójne spinki do gorsu.
1 bardzo piękna podwójna spinka do krawatki.
1 cygarnica (hygieniczna).
1 dobry zegarek Solinger. 2891 1 3
1 necesser z puzderkiem.

Wszystko razem **(10 sztuk)**
tylko 3 złr. 50 ct.

Prosimy z zamówieniami spieszyć się co prędzej, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność rzadko tylko się nadarza. Wysyłki za zaliczką lub po otrzymaniu należytości załatwia **das Commissionswaarenhaus d. „Amerikanischen Tuka-Uhrenfabrik" Wiedeń, II,** Taborstrasse, 44.

Za niestosowne zwraca się pieniądze.

Do sprzedania
majątek ziemski
w powiecie liskim, obszaru 375 morgów, z dobrymi budynkami, zaszanowanym lasem i pszenną glebą. Bliższych wiadomości udzieli **K. Z.** poste restante **Solina koło Ustrzyk.** 2895 1 2

Gotowe 2020 17 0
sukienki, ubrania,
płaszczyki
dla dziewcząt i chłopców;
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro,
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 2233 25 0



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2905 1 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



Nakładem
Fabryki wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka, 22,
wyszedł z druku pierwszy tom dzieła (aprobowanego przez ś. p. księcia kardynała Dunajewskiego) pod tytułem:

Rozmyślania na wszystkie dni roku

do użytku kapłanów i osób świeckich, przez **księdza Hamon'a,** proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu tłumaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców.

Całe dzieło wyjdzie w 4 tomach zwykłej 8-ki, około 100 arkuszy druku i zawiera:

Tom I. Rozmyślania od 1-szej niedzieli Adwentu do 1-szej niedzieli Postu.
Tom II. Od 1-szej niedzieli Postu do Trójcy św.
Tom III. Od niedzieli Trójcy św. do niedzieli 12-tej po Zesłaniu Ducha św.
Tom IV. Od niedzieli 12-tej po Zesłaniu Ducha św. do Adwentu.

Do każdego tomu dodane są **Rozmyślania o Świętych,** w odpowiednim czasie przypadających. 2787 3 0
Cena każdego pojedynczego tomu broszurowanego wynosi . . . . . **1 złr. 25 ct.**
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoconym, brzegi czerwone . . . . **1 złr. 65 ct.**
Do nabycia u wydawcy i w księgarniach.

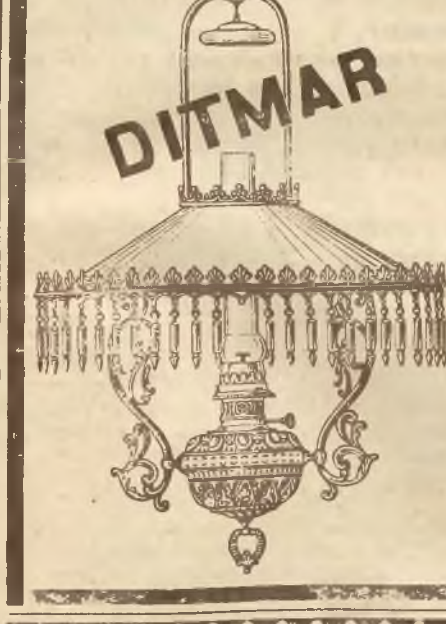
JAN EKIER w Krakowie
ulica Karmelicka, L. 18,
poleca na nadchodzące święta swój obficie zaopatrzony
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN.
Skład herbaty rosyjskiej, Czekolady i Kakao.
Wódki izdebnickie, łańcuckie i z innych krajowych i zagranicznych fabryk.
Koniak francuski firmy MEUKOW & Co.
Rum Jamaica, Śliwowica stara, Wina węgierskie, austryackie i francuskie.
Piwo pilzneńskie, ołomunieckie i okocimskie
Śliwki i powidła tureckie. Bryndza węg. i sery rożne.
Skład wódek własnego wyrobu. 2903 1 5

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2819 2 6
Katalogi czasopism i książek rozsyła na żądanie darmo i opłatnie.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15.
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** cent. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje **do reperacyi obuwie męskie i damskie.** 2902 1 3

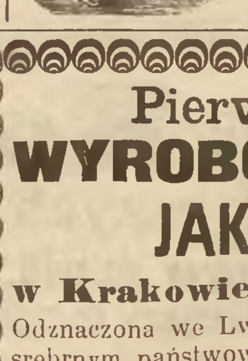
Robotników wiosennych, dworskich, polnych, fabrycznych.
Na nowy rok parobków, dziewczęta, polnych, leśnych, karbowych i t. p.
prosimy wcześnie zamawiać.
Bezpłatnie
od 1 lipca 1893 **nie policzając nawet kosztów korespondencyi** J. W. Panom właścicielom dóbr stręczy ekonomów, rządców, pisarzy ekonomicznych, kasyerów, kontrolorów, magazynierów, nadleśniczych, leśniczych, podleśniczych, nauczycieli, nauczycielki, bony, osoby do towarzystwa, lektorki, sekretarki, stelmachów, kowali, rymarzy, maszynistów, młynarzy, gorzelników, nadmłynarzy, strzelców, portyerów, klucznice, panny służące i **żonatych** ogrodników, kucharzy, lokai, furmanów Św. c. k. Starostwom, Urzędom podatkowym, Sądom, Adwokatom i t. p. dyetaryuszy, Posterunkom żandarmeryi i straży skarbowej kucharki i chłopców do posług. 2907 1
Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane Bióro wywiadowcze
Bronisława Krasickiego
w Jarosławiu, ulica Krakowska.



Skład Lamp,
Pająków
i Kandelabrów.
R. Ditmar, Kraków, Rynek, 12
NAFTA
salonowa, cesarska
i prawdziwa amerykańska
przy ulicy Grodzkiej, 13.
Abonament na salonową przyjmuje **skład lamp, Rynek gł, L. 12.** 2892 1 2

Handel Łakoci i Win
ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie
poleca
na nadchodzące Święta:
Ryby morskie świeże. Homary. Ostrygi ostendzkie.
Ryby rzeczne świeże: Łososie, Sandacze, Szczupaki i Karpie.
Bażanty. Kapłony. Pulardy styryjskie.
Pasztety: strasburski i **z dziczyzny.**
Kwiczoły faszerowane.
Jabłka, Gruszki tyrolskie, **Mandarynki, Bakalie, Winogrona** świeże i suszone. **Owoce francuskie, kandyzowane, Fruits assortis Glacés.**
Wina szampańskie: Veuve Clicquot, Louis Röderer, Pommery & Greno, Monopole sec, Moet Chandon Imperial i t. p.
Wódki gdańskie oryginalne.
Porter prawdziwy **angielski,** wytrawny, oraz rożne smaczne **wina stołowe.**
Przesyłki pocztą lub **koleją** uskutecznia **odwrotnie,** oraz uprasza najuprzejmiej podawać łaskawe **zamówienia na ryby świeże kilka dni wcześniej.** 2914 1 3

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 32 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach
1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny 1/1 flaszka *** złr. 3.20

Pierwsza krajowa fabryka
WYROBOW PLATEROWANYCH JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ulica Berka Joselowicza, L. 19.
Odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 roku medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 roku dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby platerowane z nowego srebra** (neusilbru czyli tak zwanego chińskiego srebra), **z bronzu, ze srebra prawdziwego** na zamówienia,
w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, 26, we Lwowie, Rynek, 37, oraz **u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i Bukowiny,** jako to:
Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone; kościelne: jak krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki do komunikantów, monstrancye i t. p.
Przyjmuje **wszelkie reperacye** po niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.
Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
Ceny przystępne, bardzo umiarkowane. 2546 8 10

Uzyskawszy odpowiedni lokal **w Stowarzyszeniu rękodzielników „ZGODA" w Krakowie,** otworzyłem
SZKOŁĘ TAŃCÓW
o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność.
Wpisy przyjmuję codziennie od godz. 2—3 popołudniu w tymże lokalu **przy ul. św. Tomasza, L. 32,** gdzie drukarnia „Czasu"
Z poważaniem 2856 2 3
Adolf Plon.



MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów, **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Piwo Kulmbach
(Kulmbacher Mönchsbräu),
uznane za
„Krone der Bayrischen Biere"
wysyła 2910 1 3
w beczkach i flaszkach.
General. zastępstwo dla Austro Węgier Wiedeń, I. Franz-Josephs-Quai, 31.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!
BACZNOŚĆ!
Tylko u
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Sukiennice, L. 28, dostać można 2863 3 10
przyborów na drzewko
po bajecznie niskich cenach.
Wybór olbrzymi. — Sortyment od 50 centów wzwyż.

Już rozpoczęłam udzielać
lekcyj tańców
po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuję od godziny 11 w południe.
2368 19 20 Z poważaniem
K. z Szygowskich Witkay.
Ul. Floryańska, 55, I piętro.



100 listów i 100 kopert
razem 200 sztuk. 2349 4 10
za 50 centów.
Brązy, Majoliki, Albumy, Teki i inne galanterye
z poprzednich lat pozostałe
po cenach b. zniżonych.
Wielki wybór nowości na podarunki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielksu. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.